Rok X. WARSZAWA, dnia 15 września 1935 r. Nr. 18

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: STEFAN MIERNOWSKI

TREŚĆ.

Problem cukrowy w Polsce[1]).

I. Analiza poglądów przemysłu cukrowniczego oraz konsumenta cukru.

Problem cukrowy stanowi w Polsce jeden z tych kompleksów zagadnień gospodarczych, który koncentruje na sobie żywą uwagę nietylko ściśle określonych, ograniczonych kół, stykających się bezpośrednio z produkcją, a więc w tym wypadku przemysłu cukrowniczego i plantatorów buraka cukrowego, i nietylko czynnika rządowego, zainteresowanego w tej dziedzinie zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i fiskalnego, ale całego społeczeństwa. Zagadnienia spożycia wewnętrznego, ceny i dumpingu cukru interesują dosłownie wszystkich w Polsce. Pisze się zatem na ten temat sporo, przedewszystkiem w prasie codziennej. Nieraz można się nawet spotkać z gotowemi receptami na obniżenie ceny cukru w kraju i podniesienie rozmiarów jego spożycia. Pewne zdziwienie wywołuje jedynie fakt, że ogólne zainteresowanie problemem cukrowym nie stanowi dla autorów tych recept bodźca w kierunku pogłębienia znajomości stanu prawnego i faktycznego, istniejącego w dziedzinie stosunków buraczano-cukrowych.

Asumpt do ożywionej dyskusji na tematy cukrownicze dała niegdyś, przeprowadzona bodaj bez większego powodzenia, propaganda za zwiększeniem spożycia cukru, od tego zaś czasu ukazywanie się nowych, niewiele zresztą różniących się w treści, wynurzeń postępuje regularnie w miarę obserwowanego na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego spadku eksportowej ceny cukru. Obecnie zanosi się na ponow-

[1]) Artykuł niniejszy zamieszczamy jako dyskusyjny. Red.

ny silny wzrost zainteresowania zagadnieniami cukrowniczemi z uwagi na projektowaną zmianę podstaw prawnych, regulujących produkcję i obrót cukrem. W związku z tem wydaje się celowe rzucenie światła na zasadnicze problemy, wiążące się z naszą polityką cukrowniczą, ażeby w przewidywanej dyskusji można było w silniejszym niż obecnie stopniu uniknąć powtarzania argumentów, opartych na fałszywych przesłankach.

Nie ulega wątpliwości, że należy umożliwić wzrost produkcji cukru, przedewszystkiem na drodze zwiększenie konsumcji wewnętrznej. Bezsporna również wydaje się konieczność obniżenia w kraju ceny cukru, przewyższającej obecnie zdolność nabywczą przeciętnego konsumenta zarówno w mieście, jak i przedewszystkiem na wsi. Oto istota problemu cukrowego.

Podejście do rozwiązania tego problemu jest odmienne w zależności od tego, kto go rozwiązuje. Przemysł cukrowniczy stwierdza więc, że przy obecnym poziomie produkcji niema mowy o obniżeniu ceny cukru na rynku wewnętrznym. O ile natomiast nastąpi wzrost spożycia w kraju i tem samem podniesie się wykorzystanie zdolności przerobowej istniejących cukrowni, to dopiero wtedy — dzięki obniżeniu kosztów produkcji można będzie ewentualnie podjąć dyskusję na temat pewnego, prawdopodobnie niewielkiego obniżenia ceny cukru. Większą zniżkę ceny można byłoby uzyskać jedynie na drodze poczynienia ofiar przez Skarb Państwa, a mianowicie na drodze obniżenia akcyzy, która stanowi obecnie 34,8% ceny płaconej przez konsumenta. Z powyższych założeń wyszła wspomniana już propaganda za wzrostem spożycia cukru.

Konsument nie kwestjonuje, że konieczne jest obniżenie kosztów produkcji cukru, uważa jednak, że wzrost spożycia nastąpi jedynie w wypadku zniżki ceny cukru na rynku wewnętrznym. Kolejność procesu powinna zatem zostać odwrócona: przedewszystkiem należy obniżyć cenę cukru, późniejszy zaś wzrost spożycia wynagrodzi straty poniesione przez przemysł cukrowniczy. Pierwszem posunięciem powinno więc być zaniechanie eksportu, który związany jest ze stratami, pokrywanemi przez konsumenta krajowego. Przemysł cukrowniczy powinien pozatem zrezygnować z nadmiernych zysków, które zapewnia mu cena kartelowa. Wyrażany jest również pogląd, że wogóle należy skasować reglamentację obrotu cukrem, ponieważ cena cukru, kształtując się w warunkach wolnej konkurencji, opadnie do poziomu, przy którym spożycie na rynku wewnętrznym znakomicie wzrośnie, wyrównując z naddatkiem zaniechanie eksportu. Co do akcyzy, to obie strony nie różnią się w poglądach: konsument jest również zdania, że podatek od cukru powinien ulec redukcji, ponieważ zaś w razie zniżki ceny obrót na rynku wewnętrznym wzrośnie, Skarb Państwa z tytułu zmniejszenia akcyzy nie poniesie, albo prawie nie poniesie strat. Reasumując, stanowisko konsumenta wyraża się w apelu pod adresem Skarbu i cukrownictwa: „Obniżcie cenę! To nam przyniesie ulgę, a wam może się nawet opłacić!"

Argumentacja obu stron, podana powyżej w maksymalnym skrócie, nasuwając poważne wątpliwości, zawiera jednak również wiele słuszności. Pozycja cukrownictwa jest o tyle słabsza, że znajduje się ono w defenzywie, ograniczając się tylko do zbijania, często zresztą szczególnie naiwnych argumentów strony przeciwnej. O ile chodzi jednak o pozytywny program, to sprowadza się on do oczekiwania na ogólną poprawę sytuacji w kraju, która wywoła wzrost spożycia, oraz ewentualnie na polepszenie konjunktury światowej, które spowoduje redukcję strat na eksporcie. Czynimy tu zresztą pewne uproszczenie, abstrahując od prawdopodobnych różnic poglądów w łonie samego cukrownictwa, ponieważ wielkie cukrownie zgodziłyby się zapewne na obniżkę cukru, o ile nastąpiłaby ona na drodze likwidacji cukrowni mniejszych, posiadających wyższe koszty przerobu, oraz skoncentrowaniu produkcji w zakładach o większej zdolności przerobowej. Postulat ten jest jednak niemożliwy do wysunięcia przedewszystkiem ze względu na regjonalne interesy rolnictwa, o czem będzie mowa później.

Program przetrwania, bo tak można program cukrownictwa nazwać, nie może być oczywiście popularny, gdy przetrwanie to ma odbyć się kosztem nie twórców programu, lecz drugiej strony, czyli szerokich mas spożywców. Należy stwierdzić przecież, że zasadniczą przeszkodą na drodze do przełamania kryzysu jest zbyt powolne postępowanie procesów dostawowych. Cena cukru jest niewątpliwie — mimo pewnego obniżenia — jeszcze wciąż o wiele za wysoka w stosunku do powszechnej siły nabywczej, odcinek ten nie może zatem stanowić oazy, o którą polityka deflacyjna nie zawadzi.

Z drugiej jednak strony, mimo optymistycznego nastawienia zwolenników zniżki ceny cukru, należy stwierdzić, że obniżka ta przy największych możliwych do pomyślenia ofiarach ze strony producenta nie będzie tak poważna, ażeby w

wyniku jej mogło nastąpić znaczniejsze podniesienie spożycia w kraju. Przeszkody, stojące na drodze do poważniejszego obniżenia ceny cukru, będą wymienione dalej, za dowód zaś, że stosunkowo niewielka obniżka ceny wywoła jedynie nieznaczny efekt, może posłużyć to, że mimo obniżenia ceny cukru w detalu począwszy od 1 września 1934 r. o 15 gr., czyli o 11%, spożycie cukru wzrosło w ciągu pierwszych 10 miesięcy kampanji bieżącej w stosunku do analogicznego okresu kampanji poprzedniej zaledwie o 5.858 tonn, czyli o 2,4%.

Wynika stąd, że poważniejszy wzrost spożycia cukru nastąpi rzeczywiście jedynie wraz z ogólnem podniesieniem się siły nabywczej w kraju. Temi przesłankami kierują się między innemi sfery rolnicze, uważając, że uregulowanie produkcji i obrotu cukrem powinno nastąpić nie na drodze dekretu, lecz przez ustawę. Pozornie luźny związek pomiędzy przesłanką a wnioskiem wyjaśni się, gdy stwierdzimy, że pierwszy Sejm Gospodarczy, który wkrótce zostanie zwołany, powinien mieć za zadanie w pierwszym rzędzie opracowanie ogólnego programu, który obejmie całość gospodarki narodowej, oraz że planu polityki cukrowniczej nie należy tworzyć w oderwaniu od tego programu, lecz jako jego integralną część składową.

Stosunkowo nieznaczny efekt obniżki ceny cukru, o ile nie zbiegnie się ona z ogólnym wzrostem siły nabywczej, nie wydaje się jednak stanowić argumentu przeciw jej dokonaniu. Nie należy twierdzić, że na obniżkę ceny cukru można się zdecydować jedynie w tym wypadku, o ile spowodowane przez nią podniesienie się spożycia całkowicie zniweluje ujemne jej skutki w dziedzinie gospodarki cukrowniczej oraz ewentualnie buraczanej. Stanowisko takie, z którem można niejednokrotnie się zetknąć, stanowi charakterystyczny przykład egoizmu gospodarczego producenta. Obniżka ceny cukru powinna nastąpić ze względów ogólno-gospodarczych, przyczem oczywiście rozmiary jej nie mogą być tak wysokie, ażeby wspomniane ujemne reperkusje były szczególnie silne. W świetle powyższego występuje podkreślony wyżej ścisły związek pomiędzy planowaniem polityki cukrowniczej a tworzeniem wytycznych ogólnej polityki gospodarczej.

Przy opracowywaniu programu polityki cukrowniczej na szczególną uwagę—nawiasem mówiąc—zasługiwać powinien głos rolnictwa. W zakresie regulowania produkcji i obrotu cukrem rolnictwo jest bowiem podwójnie zainteresowane: jako producent — aktualny i potencjalny — buraków cukrowych oraz jako konsument cukru.

Przechodząc skolei do analizy stanowiska konsumenta, należy stwierdzić, że zasadnicze wytyczne tego stanowiska wydają się słuszne, pomimo że dobór argumentów, któremi szermuje się w walce o tańszy cukier, a raczej ściślej mówiąc, wyliczenie sposobów, które — zdaniem konsumenta — mogą bez szkody dla plantatora buraków i producenta cukru umożliwić realizację upragnionego celu, częstokroć wskazuje na zaznaczoną wyżej nieznajomość stanu prawnego i faktycznego w dziedzinie produkcji i obrotu cukrem.

Konsument usiłuje walczyć z wysoką ceną cukru, podobnie jak walczy ze sztywnością wszystkich innych składników swego budżetu. Konsument zajmuje zatem słuszne stanowisko, że w okresie kryzysu i panowania polityki deflacyjnej cena cukru nie może być wyłączona z ogólnego procesu równania wdół, dotychczasowe zaś jej obniżenie jest jeszcze niewystarczające. Stwierdziliśmy wyżej, że wychodząc z tego założenia, należy dążyć do maksymalnego możliwego obniżenia ceny cukru, które nie wywoła szczególnie ujemnych skutków bądź to w dziedzinie gospodarki cukrowniczej i ewentualnie buraczanej, bądź też — należy dodać — dla budżetu Państwa, jeżeli nawet osiągnięty przez zniżkę ceny wzrost spożycia nie wyrówna strat poniesionych przez producenta oraz Skarb. Ponieważ jednak dezyderaty przedstawicieli stanowiska konsumenta idą bardzo daleko, wyrażając się nawet w niejednokrotnie podnoszonem żądaniu obniżenia ceny cukru w detalu do 60 — 65 gr. za kilogram, wobec tego uniknięcie wspomnianych ujemnych reperkusyj w dziedzinie gospodarki cukrowej musi być przez autorów odpowiednich projektów udowodnione. Skrzętne gromadzenie tych dowodów może sprawić wkońcu mylne raczej wrażenie, że istotną myślą przewodnią projektów obniżenia ceny cukru nie jest w pierwszym rzędzie poprostu interes konsumenta i że nie stanowią jej nawet przesłanki ogólno-gospodarcze, ale że przedewszystkiem chodzi o uzdrowienie stosunków w samem cukrownictwie, o powiększenie wykorzystania kapitału i rąk roboczych zatrudnionych w cukrowniach oraz o wzrost areału buraczanego w kraju.

Powszechnie atakowany jest dumping cukru. Ogólne nastawienie negatywne do wywozu cukru po cenie niepokrywającej kosztów produkcji, aczkolwiek uzasadniane jest względami gospodarczemi, wydaje się, że można raczej tłumaczyć

momentami irracjonalnemi. Konsumenta razi rzekomy cynizm, którego dopatruje się w fakcie, że gdy szerokie masy społeczne w Polsce nie mogą sobie pozwolić na spożywanie cukru, cukier ten wywozimy po przeszło dziesięciokrotnie niższej cenie zagranicę, gdzie zużywany jest między innemi w celach pastewnych. W poszukiwaniu uzasadnienia i to uzasadnienia takiego, które — w myśl tego, co powiedzieliśmy wyżej — dowiodłoby celowości zaniechania eksportu również z punktu widzenia producenta, dochodzi się naogół do argumentacji następującej:

Jeżeli zrezygnujemy z eksportu, na którym— jak wynika z różnicy pomiędzy ceną eksportową a ceną na rynku wewnętrznym — ponosimy ogromne straty, to będziemy mogli w bardzo poważnym stopniu obniżyć cenę wewnętrzną cukru. Obniżka ta wywoła tak silny wzrost spożycia, że produkcja cukru nie ulegnie zmniejszeniu. W rezultacie zaniechanie dumpingu cukru doprowadzi do:

1) poważnego zwiększenia zaopatrzenia ludności w cukier przy nie o wiele powiększonym wydatku globalnym na ten cel.

2) utrzymania produkcji cukru i przychodu z tego tytułu na niezmienionym poziomie, oraz

3) utrzymania na identycznym poziomie powierzchni ogólnej pod burakiem cukrowym.

Powyższe skutki uważane są częstokroć za minimalne, wyrażany jest bowiem również pogląd, że zaniechanie eksportu cukru i związana z nim obniżka ceny cukru na rynku wewnętrznym wywoła tak poważny wzrost spożycia, że globalna produkcja cukru, a co za tem idzie, areał buraczany, ulegną w rezultacie nawet pewnemu powiększeniu.

Przytoczone wnioski są oczywiście błędne, ponieważ opierają się na założeniach, nieodpowiadających rzeczywistości. Straty, które pociąga za sobą dokonywanie eksportu cukru, są w istocie znacznie niższa, niż się powszechnie przypuszcza. Produkcja cukru eksportowego opiera się bowiem na zupełnie innej kalkulacji, niż produkcja cukru przeznaczonego na spożycie na rynku wewnętrznym. Cukier eksportowy jest obciążony jedynie kosztami zmiennemi, związanemi z jego produkcją, natomiast wszystkie koszty stałe obciążają jedynie cukier produkowany w ramach kontyngentu wewnętrznego. Koszty stałe są niezależne od wielkości produkcji, tak że w wypadkach zaniechania eksportu koszt wyprodukowania cukru nie ulegnie zmniejszeniu. Koszty zmienne produkcji cukru eksportowego są pozatem niższe nawet od kosztów zmiennych produkcji cukru przeznaczonego na rynek wewnętrzny, ponieważ w zakresie buraków cukrowych istnieje oparte na analogicznych przesłankach zróżniczkowanie cen w zależności od przeznaczenia surowca: za buraki, które są przerabiane na kontyngent wewnętrzny, czyli za t. zw. buraki kategorji A, płacona jest wyższa cena, niż za buraki przeznaczone na produkcję cukru eksportowego, czyli za t. zw. buraki kategorji B.

Osiąganie za towar eksportowy ceny, pokrywającej zaledwie koszty zmienne, gdy jednocześnie towar przeznaczony na rynek wewnętrzny obciążony jest całkowitemi kosztami stałemi, nie stanowi w żadnym razie pokrzywdzenia konsumenta krajowego, ponieważ zaniechanie tego eksportu nie może przyczynić się do obniżenia kosztów produkcji, a co za tem idzie, ceny towaru zbywanego na rynku wewnętrznym. O pokrzywdzeniu spożywcy krajowego przez kartel można byłoby mówić ewentualnie jedynie w tym wypadku, gdyby cena osiągana przy eksporcie przewyższała koszty zmienne, a mimo to koszty stałe w całości obciążały jedynie kontyngent towaru przeznaczony na rynek wewnętrzny. Konsument mógłby wówczas domagać się częściowego przerzucenia kosztów stałych na ilości eksportowane, wychodząc z założenia, że w korzyściach, przynoszonych przez eksport, powinien partycypować nietylko przedsiębiorca. W odniesieniu do cukru ma jednak miejsce wypadek odwrotny, ponieważ koszty zmienne nie są nawet w całości pokrywane przez cenę uzyskiwaną zagranicą.

Bardzo poważna rozpiętość, istniejąca pomiędzy ceną, którą płaci spożywca krajowy, a ceną osiąganą za cukier wywożony zagranicę, znajduje przedewszystkiem wyjaśnienie w powyżej zobrazowanej odmienności kalkulacji cukru eksportowego. Na rozpiętość tę wpływa pozatem w bardzo znacznym stopniu podatek spożywczy od cukru, który — nie może być oczywiście pobierany od cukru przeznaczonego na eksport. Gdybyśmy więc osiągali za cukier eksportowy pokrycie kosztów zmiennych, gdyby zatem eksport cukru nie przynosił gospodarstwu narodowemu strat, to już w tym wypadku cena cukru eksportowego wynosiłaby zaledwie ca 20% ceny płaconej przez spożywcę polskiego.

Różnica pomiędzy ceną cukru spożywanego w kraju a ceną osiąganą przy eksporcie jest jednak większa, ponieważ wywóz cukru korzysta pozatem z premji eksportowej. Każdy kwintal cukru przeznaczonego na rynek wewnętrzny obciążony jest kwotą 5.50 zł., które wpływa na fun-

dusz eksportowy, skąd czerpana jest pomoc dla eksportu, stanowiąca wyrównanie pomiędzy ceną otrzymywaną przy wywozie a kosztami zmiennemi produkcji cukru eksportowego.

W świetle powyższych wyjaśnień wydaje się, że dyskusję nad celowością kontynuowania eksportu można byłoby ograniczyć do pytania, czy należy w imię popierania eksportu godzić się z utrzymaniem ceny na rynku wewnętrznym na poziomie wyższym o 5½ gr. na kilogramie, czy należy zatem wywozić cukier przy cenie wewnętrznej wynoszącej 1.25 zł. za kg., czy też bardziej jest wskazane ograniczenie produkcji do rozmiarów zapotrzebowania krajowego przy jednoczesnem obniżeniu ceny do 1.19½ zł.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obniżenie ceny o 5½ grosza wywrze zupełnie znikomy, albo nie wywrze żadnego wpływu na rozmiary spożycia cukru na rynku wewnętrznym. Stwierdziliśmy powyżej, że z punktu widzenia ogólno-gospodarczego nie wydaje się słuszne kierowanie się przy planowaniu ewentualnej obniżki ceny cukru jedynie kryterjum ewentualnego pozytywnego wyniku tej obniżki w dziedzinie cukrownictwa oraz w zakresie produkcji buraka cukrowego. Zostało jednak zarazem zaznaczone, że stanowisko takie można zająć tylko w wypadku, jeżeli obniżka ceny cukru nie odbije się w szczególnie ujemny sposób na przemyśle cukrowniczym lub na plantacjach buraków. Otóż w razie zaniechania eksportu cukru mielibyśmy właśnie do czynienia z wypadkiem nastąpienia skutków szczególnie szkodliwych zarówno dla przemysłu, jak i dla plantatorów. Nie można oczywiście przeprowadzić ścisłego rachunku zysków i strat, które miałyby miejsce w związku z zaprzestaniem dokonywania eksportu cukru, przedewszystkiem ze względu na pośrednie, wtórne procesy, które fakt ten wywołałby. Wydaje się jednak, że mimo to można stwierdzić, iż ulga, którą sprawiłoby dla konsumenta obniżenie ceny o 5½ gr., nie wyrównałaby strat, poniesionych wskutek redukcji plantacyj buraka cukrowego o przeszło 20% oraz odpowiedniego zmniejszenia zatrudnienia w przemyśle cukrowniczym.

Najsilniejsze zaburzenia układu gospodarczego wywołałoby zaniechanie eksportu cukru na ziemiach zachodnich, skąd kieruje się teraz 75% globalnego wywozu cukru z Polski. Z uwagi zaś na to, że rolnictwo wielkopolskie i pomorskie zostało obecnie postawione w gorszej sytuacji dzięki znacznej zniżce cen zbóż, musimy stwierdzić, że nie można dopuścić do dalszego poważnego obniżenia dochodu warsztatów rolnych na tych ziemiach.

Przeciwko skasowaniu eksportu cukru przemawia pozatem szereg argumentów, o charakterze zresztą drugorzędnym w stosunku do przytoczonych powyżej. Po pierwsze więc należy zauważyć, że kształtowanie się światowego rynku cukrowniczego w następnych latach stoi pod znakiem zapytania. Nie jest więc wykluczone, że nastąpi okres, kiedy eksport cukru będzie opłacalny, to zn. że będziemy przy eksporcie osiągać cenę, pokrywającą koszty zmienne, ponoszone przy produkcji cukru eksportowego. O ile zaś zejdziemy obecnie z naszych rynków zbytu, zachodzi uzasadniona obawa, że rynków tych nie odzyskamy. Po wtóre ograniczenie produkcji cukru do rozmiarów zapotrzebowania wewnętrznego może nas, w wypadku nieurodzaju buraków, narazić na konieczność importu cukru, bądź też — w celu uniknięcia jej — zmusi nas do magazynowania z roku na rok poważnych zapasów, co byłoby połączone ze znacznemi kosztami.

Pogląd za zaniechaniem eksportu wypowiadany jest również w następujący sposób: powinniśmy dążyć do zastąpienia eksportu przez odpowiedni wzrost spożycia na rynku wewnętrznym, ponieważ w tym wypadku, poza obniżeniem ceny wewnętrznej o wysokości obciążenia na fundusz eksportowy, będziemy mogli dalej obniżyć cenę cukru dzięki rozłożeniu kosztów stałych na całą ilość produkowanego towaru.

Zdanie powyższe należy prawdopodobnie rozumieć w ten sposób, iż w miarę wzrostu spożycia eksport powinien ulegać w odpowiednim stosunku stopniowej redukcji, ponieważ w innym wypadku dyskusję nad tym projektem należałoby odłożyć do mementu wzrostu spożycia wewnętrznego o 25%, co nie wydaje się blizkie. I w tem jednak ujęciu projekt nasuwa poważne wątpliwości. Należy bowiem zaznaczyć, że o ile wzrost spożycia poprzedza produkcję eksportu, to właściwy cel projektu, czyli rozłożenia kosztów stałych na większą ilość jednostek wyprodukowanych, następuje niezależnie od zaniechania eksportu. Problem sprowadza się więc właściwie znów wyłącznie do zagadnienia skasowania eksportu w celu obniżenia ceny wewnętrznej o wysokość opłaty na fundusz eksportowy co zostało wyżej oświetlone.

Wśród argumentów za utrzymaniem eksportu pominąłem celowo argument bilansu handlowego. Argument ten przestał już figurować, jako jeden z naczelnych, w arsenale dowodów, przemawiających za koniecznością utrzymania eksportu

cukru, używanych w polemice przez przedstawicieli sfer cukrowniczych oraz kół plantatorskich. Strona przeciwna zaczęła w ostatnich czasach wskazywać na niewielkie znaczenie eksportu cukru dla bilansu handlowego w związku z poważnem obniżeniem się wartości tego wywozu. Istotnie, wartość eksportu cukru spadła ze 167 milj. zł. w 1929/30 roku do 5,5 milj. zł. za 9 miesięcy kampanji bieżącej. Wydaje się jednak, że nawet nie biorąc pod uwagę stosunkowo nieznacznej obecnie wartości eksportu cukru, niecelowe jest używanie argumentu bilansu handlowego w stosunku do towaru, przy którym dopłata ze strony całego gospodarstwa narodowego — jak to ma miejsce w odniesieniu do cukru — jest w przybliżeniu dwa razy większa od ceny uzyskiwanej od importera. Pomimo to, wyeliminowanie tego nieistotnego argumentu z dyskusji w sprawie celowości utrzymania eksportu nie może w żadnym wypadku, wobec argumentów przedstawionych wyżej, przesądzić jej wyniku w sensie negatywnym.

Obok projektu zaniechania eksportu wysuwany jest również częstokroć projekt skasowania reglamentacji produkcji i obrotu cukrem, przyczem koncepcji drugiej zwykle towarzyszy pierwsza. Ponieważ jednak problem celowości kontynuowania eksportu został już omówiony, w dalszym ciągu zajmiemy się jedynie próbą oświetlenia wyników zniesienia reglamentacji produkcji obrotu cukrem przy założeniu utrzymania eksportu.

Argumentacja zwolenników zniesienia reglamentacji jest następująca:

W warunkach wolnej konkurencji na rynku wewnętrznym oraz w razie nieograniczenia produkcji i zbytu cukru poszczególnych cukrowni, cena krajowa cukru ulegnie automatycznemu obniżeniu do poziomu kosztów produkcji zakładów większych. Oznacza to likwidację cukrowni mniejszych, które w walce konkurencyjnej natychmiast odpadną. Dzięki ograniczeniu produkcji do zakładów, które i obecnie posiadają znacznie niższe koszty produkcji, niż fabryki pozostałe, jak również dzięki dalszej zniżce kosztów produkcji w tych zakładach wskutek przejęcia przez nie zbytu dokonywanego obecnie przez fabryki mniejsze, zniżka ceny cukru będzie mogła osiągnąć bardzo znaczne rozmiary. Pozwoli to na poważne podniesienie spożycia w kraju, co wpłynie na zwiększenie globalnej produkcji cukru i wtórnie oddziała na dalszą redukcję kosztów produkcji. W ostatecznym wyniku kosztem likwidacji mniejszych cukrowni i zniesienia renty różniczkowej, pobieranej obecnie przez zakłady większe, osiągniemy: po pierwsze — zniżkę ceny na rynku wewnętrznym, po drugie — wzrost spożycia cukru w kraju, po trzecie — wzrost zatrudnienia w przemyśle cukrowniczym i po czwarte — powiększenie obszaru plantacyj buraka cukrowego.

Wydaje się, że przedstawiony powyżej projekt poprostu nie jest realny, już choćby z tego względu, że zniesienie reglamentacji ustawowej nie oznacza bynajmniej, iż reglamentacja ta w dalszym ciągu nie będzie utrzymana w formie umowy kartelowej. Oczywiście, że Państwo, zajmując — nieprawdopodobne zresztą stanowisko, iż na rynku cukrowniczym powinna zapanować anarchja, może wywrzeć na przemysł cukrowniczy odpowiedni nacisk w kierunku rozbicia kartelu, uciekając się w ostatecznym razie do groźby otwarcia granic dla importu cukru. Zajęcie takiego stanowiska przez czynnik rządowy wydaje się jednak zupełnie wykluczone, sądzimy zatem, że w praktyce zagadnienie można sprowadzić jedynie do pytania, co jest lepsze: reglamentacja na podstawie norm publiczno-prawnych, czy też na podstawie umowy prywatno-prawnej, na które to pytanie odpowiedź nie budzi wątpliwości. Nawiasem mówiąc, zagadnienie to wkrótce zostanie przesądzone przez wydanie nowego dekretu, względnie ustawy, regulującej produkcję i obrót cukrem. Niezbędność wydania nowej ustawy uzasadniana jest przedewszystkiem względem na konieczność zastąpienia tak zw. umowy stabilizacyjnej, zawartej w 1929 r. pomiędzy dwoma kartelami przemysłu cukrowniczego, przez normy publiczno - prawne, regulujące we właściwy sposób stosunki na rynku cukrowniczym.

Jeżeli jednak założymy nawet, że istnieje realna możliwość istotnego zniesienia reglamentacji, to obok wyników dodatnich, które krok ten może wywołać, poczynienie jego grozi tak poważnemi skutkami ujemnemi, że należy się przeciwko niemu wypowiedzieć w sposób jaknajbardziej kategoryczny.

Wyścig produkcji pomiędzy poszczególnemi fabrykami, który nastąpi w wypadku zniesienia reglamentacji, może doprowadzić do powstania zapasów cukru na rynku wewnętrznym, co wpłynie na obniżenie ceny cukru poniżej kosztów produkcji nawet zakładów produkujących tanio. Zarówno z punktu widzenia ogólno - gospodarczego, jak i z punktu widzenia rolnictwa, nierentowność produkcji cukru jest zjawiskiem niepożądanem; z punktu widzenia rolnictwa przedewszystkiem z tego względu, że do udziału w stratach pono-

szonych przez cukrownie zostałby, oczywiście pociągnięty plantator.

Przy dokonywaniu likwidacji cukrowni mniejszych, które jest bez wątpienia pożądane z uwagi na konieczność obniżenia kosztów produkcji cukru, — co między innemi omówimy szczegółowiej w następnej części niniejszego artykułu, — nie może być lekceważony wzgląd na regjonalne interesy rolnictwa. Niewątpliwie pewne cukrownie mogą ulec likwidacji bez narażenia na szwank tego interesu, o ile jednak proces likwidacji odbywać się będzie w wyniku istnienia wolnej konkurencji na rynku cukrowniczym, to poza wymienionemi cukrowniami upadną również zakłady, których utrzymanie z punktu widzenia rolnictwa uznać należy za celowe. Należy zaś stwierdzić, że z uwagi na niezmiernie poważne znaczenie, jakie posiada burak cukrowy dla kultury rolnej, nie można pozwolić na to, ażeby uprawa ta uległa na całych połaciach Państwa zupełnej zagładzie. Tą właśnie przesłanką kierował się prawodawca, zamieszczając w ustawie z dn. 22 lipca 1925 r. niezbędne z punktu widzenia interesów regjonalnych rolnictwa przepisy, faworyzujące cukrownie mniejsze, i podobne również uprzywilejowanie zawarte jest w umowie stabilizacyjnej z 1929 roku. Gdyby nie wchodziły nawet w grę inne argumenty przeciwko zniesieniu reglamentacji, że wymieniły choćby spowodowane niem zmarnowanie poważnych kapitałów, zainwestowanych w cukrownictwie, zmniejszenie zatrudnienia rąk roboczych w poszczególnych rejonach, osłabienie możliwości celowego planowania rozmiarów plantacyj na następny okres kampanijny i t. d., to wzgląd na konieczność uznania regjonalnego interesu rolnictwa byłby wystarczający, ażeby zwolennikom zniesienia reglamentacji udzielić odpowiedzi negatywnej.

Ograniczyliśmy się do wskazania na najbardziej charakterystyczne i zasadnicze poglądy przemysłu cukrowniczego oraz obrońców interesów konsumenta na zagadnienia, składające się na problem cukrowy w Polsce. Wymieniliśmy również jedynie zasadnicze argumenty, używane w dyskusji przez obie strony, próbując poddać je analizie. Z uwagi na to, że wobec poruszonych powyżej zagadnień przemysł cukrowniczy i konsument zajmują djamentralnie przeciwne stanowiska, pominęliśmy szczegółowszą analizę poglądów plantatorów, które w stosunku do tych zagadnień naogół zbiegają się ze stanowiskiem jednej z wymienionych stron.

Wskażemy zatem jedynie, że w odniesieniu do projektu zaniechania eksportu, zarówno jak i wobec koncepcji zniesienia reglamentacji obrotu cukrem (o ile tę koncepcję wogóle można traktować poważnie), związki plantatorów, podobnie jak przemysł cukrowniczy, zajmują oczywiście stanowisko negatywne, co nie przesądza tego, że w poszczególnych rejonach, położonych w pobliżu cukrowni większych, plantatorzy — zarówno aktualni jak i potencjonalni — dopatrują się, być może, w projekcie zniesienia reglamentacji pewnych stron dodatnich, które w rzeczywistości są pozorne. W stosunku do zniżki ceny cukru plantatorzy wypowiedzieliby się pozytywnie ze względu na wpływ jej na rozszerzenie uprawy buraków, gdyby w zniżce tej partycypował jedynie w pierwszym rzędzie Skarb Państwa oraz ewentualnie przemysł cukrowniczy, t. j. w każdym razie ceny buraków nie uległy w jej wyniku obniżeniu.

Pominęliśmy również narazie szczegółową analizę stanowiska przemysłu cukrowniczego oraz konsumenta cukru wobec paru zagadnień wymienionych na wstępie niniejszego artykułu, przedewszystkiem więc wobec zagadnienia akcyzy, co do którego zarówno przemysł cukrowniczy oraz przedstawiciele stanowiska konsumenta, jak i plantatorzy, wyrażają pogląd zupełnie jednolity. Analiza ta zamieszczona zostanie w następnej części artykułu, przy sposobności dokonania próby zbadania innych sposobów, zmierzających do rozwiązania problemu cukrowego.

Janusz Wakar.

Znaczenie sezonowości w wywozie kurcząt bitych z Polski.

Wywóz drobiu bitego zarówno pod względem ilościowym, jak też pod względem wartości stanowi jedną z mniejszych pozycji naszego wywozu hodowlanego. Wprawdzie tonaż światowego importu drobiu bitego również nie jest wielki, tem niemniej udział Polski w zaspokajaniu potrzeb rynków importujących drób bity jest szczególnie mały. Pełnego zestawienia wielkości światowego

importu drobiu żywego i bitego nie posiadamy, możemy go jednak z dość znacznym prawdopodobieństwem przyjąć na około 100.000 ton rocznie. Światowy import bitego drobiu jest przytem o kilkanaście tysięcy ton więszy od importu drobiu żywego. W roku 1933 import drobiu bitego wyniósł około 58.000 ton, Polska natomiast wywiozła w tym samym czasie zaledwie 1.270 ton, pokrywając niecałe 2,2% importu światowego. Podczas gdy w zakresie wywozu jaj znajdujemy się na trzeciem z kolei miejscu wśród państw eksportujących, w zakresie wywozu bitego drobiu stoimy daleko wtyle. Nadto z Polski wywozimy przeszło pięć razy więcej drobiu żywego, niż bitego, mimo iż światowy import drobiu bitego jest większy od importu drobiu żywego. Na powyższy stan rzeczy złożyły się różne przyczyny, a między innemi w znacznym stopniu wpłynęły niskie ceny, jakie za wywożony przez nas drób bity otrzymujemy.

W eksporcie bitego drobiu z Polski główną rolę odgrywa wywóz kurcząt i kur, a głównym rynkiem zbytu jest Anglja, ściśle zaś mówiąc hurtowy rynek londyński, gdyż na pozostałych dużych rynkach angielskiego handlu hurtowego ceny są zazwyczaj niższe, niż w Londynie. Obroty w zakresie kurcząt bitych na rynku angielskim, jak zresztą i produkcja kurcząt mięsnych są w wysokim stopniu sezonowe. Nierównomierne zapotrzebowanie kurcząt, a z drugiej strony gwałtowna lub też niedostateczna podaż zależnie od sezonu sprawiają, że ceny kurcząt mięsnych w ciągu roku ulegają silnym wahaniom, przyczem od szeregu lat ustaliły się okresy sezonowe o wysokich cenach, jak też okresy, w których ceny są szczególnie niskie. Jeśli chodzi o nasz eksport, to prawie cała ilość wywożonych kurcząt zostaje skierowana na rynek angielski w okresie, w którym ceny z reguły są najniższe.

Wczesną wiosną, w marcu i kwietniu zapotrzebowanie na kurczęta w Londynie jak też na południu Anglji jest bardzo duże. Jest to sezon młodych kurcząt t. zw. „Petits Poussins" pochodzących z produkcji krajowej, jak również importowanych w dużych ilościach z Holandji, Belglji i Węgier. To duże zapotrzebowanie na kurczęta trwa również i w następnych miesiącach prawie aż do końca czerwca. Wprawdzie w porównaniu z pierwszemi miesiącami wiosny zmniejsza się ono począwszy od końca maja, w tym bowiem czasie pojawiają się na rynku młode kaczki, z drugiej jednak strony maj i czerwiec są miesiącami londyńskiego sezonu, w rezultacie czego zapotrzebowanie na kurczęta jest jeszcze duże. Od tego czasu zapotrzebowanie zaczyna się stale zmniejszać aż do końca roku, osiągając natężenie najniższe w sierpniu i wrześniu. W tych właśnie miesiącach zainteresowanie konsumenta zwraca się w kierunku dzikiego ptactwa i zwierzyny, a prócz tego sierpień i częściowo wrzesień są miesiącami wypoczynkowemi, skutkiem czego Londyn w tym czasie wyludnia się. W końcu września i w grudniu w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie koncentruje się tradycyjne zapotrzebowanie gęsi i indyków, co bardzo silnie ogranicza zapotrzebowanie na kurczęta. Jednakowoż już w końcu grudnia, a zwłaszcza począwszy od Nowego Roku ożywia się zapotrzebowanie na cięższe tuczone kurczęta i trwa stale w ciągu sezonu „Petits Poussins" i dalej aż do połowy czerwca. Zapotrzebowanie to wzrasta szczególnie silnie w okresie od marca do kwietnia, a nawet do końca maja, przyczem obok „Petits Poussins" wobec braku w tym czasie świeżych kurcząt cięższych produkcji krajowej, jest ono pokrywane kurczętami pochodzenia zagranicznego, dostarczanemi z chłodni.

Farmerzy wyspecjalizowani w tuczeniu kurcząt mięsnych starają się dostosować swą produkcję do sezonu głównego zapotrzebowania. Należy jednak pamiętać, że główna podaż krajowych kurcząt nie pochodzi z farm specjalnych, ale z farm ogólnych, które obok innych gałęzi produkcji rolniczej produkują również jaja i pozbywają się młodych kogutków. Na farmach ogólnych w przeważnej mierze hodowane są trzy odmiany, mianowicie, Wajendoty, Rhode Island i Leghorny. Powszechnie jest praktykowane, że wylęg w wypadku dwuch pierwszych odmian odbywa się w lutym i marcu, w wypadku zaś Leghornów w kwietniu. Taka pora wylęgu przy odpowiednim wychowie kurcząt dostarcza bowiem młode nioski, które rozpoczynają nieść w październiku, a więc w czasie kiedy ceny jaj z reguły są wysokie. W niektórych farmach ogólnych bywa również praktykowany dla wszystkich trzech odmian wylęg styczniowy, ma to jednak miejsce głównie w hodowlach zarodowych. Natomiast w wyjątkowych tylko wypadkach wylęg odbywa się później niż w lutym i marcu dla odmian ciężkich, lub później niż w kwietniu dla stadek Leghornów, nioski bowiem pochodzące z późniejszego lęgu zaczynają nieść dopiero po Nowym Roku, gdy ceny jaj zaczynają spadać. Przy wychowie młodych kogutków mięsnych farmy ogólne stosują kilka metod. Tuczą je mianowicie do wagi około 1 lb. aby je zbyć możliwie wcześnie

jako „Petits Poussins". Przy dobrym wychowie kurczęta takie mogą być dostarczone na rynek w ciągu 10 do 12 tygodni od chwili wylęgu. Drugą metodą jest sprzedaż specjalistom tuczarzom, gdy tylko daje się odróżnić płeć kogutków. Może to nastąpić przy odmianach cięższych w okresie od 10 do 12 tyg., a w wypadku Leghornów po 8 tyg. Jeżeli do tego dodamy 2 do 3 tygodni na tuczenie, kogutki będą mogły być wysłane na rynek w ciągu 3 do 4 miesięcy od chwili wylęgu. Przygotowywane temi dwiema metodami kogutki ukazują się zatem w handlu w końcu maja i w ciągu czerwca. Znaczna większość farm ogólnych zaczyna tuczyć młode kogutki, gdy osiągają one wiek 3 mies., utuczone zatem do wagi około 3 do 3,3/4 lb dostają się one na rynek po 4 miesiącach, licząc od chwili wylęgu. Przy systemie tym kogutki odmian cięższych pojawiają się na rynku w lipcu i sierpniu, zaś kogutki Leghornów we wrześniu. Ponieważ system ten stosowany bywa do około 80% kogutków tuczonych na farmach ogólnych, przeto nieznaczna tylko stosunkowo część kurcząt mięsnych, pochodząca z tych farm dostaje się na rynek w czerwcu, ogromna zaś większość w okresie trzech miesięcy, lipca, sierpnia i września.

W r. 1933 na wszystkich farmach rolniczych Anglji i Walji, zarówno wyspecjalizowanych w produkcji kurcząt mięsnych jak też posiadających produkcję o charakterze ogólnorolniczym wyprodukowano około 18 miljonów kurcząt mięsnych. Około 90%, w danym wypadku 16,2 miljonów kurcząt mięsnych wyprodukowanych w farmach rolniczych, pochodzi z farm o charakterze ogólnym produkcji. Ponieważ, jak to wyżej mówiliśmy około 80% kurcząt, produkowanych w farmach ogólnych dostaje się na rynek w ciągu trzech miesięcy lipca, sierpnia i września, przeto w tym okresie zostało rzucone na rynek w r. 1933 conajmniej 13 miljonów kurcząt. Przyjmując według obliczeń Ministerjum Rolnictwa w Londynie ogólną produkcję kur i kurcząt mięsnych w Anglji i Walji w ciągu całego roku w wysokości 34 miljonów sztuk otrzymamy, że dostarczane na rynek w ciągu wymienionych trzech miesięcy same tylko kurczęta stanowiły 38% całorocznej podaży krajowej. Łącznie z kurami podaż w ciągu tych miesięcy przekracza 40% rocznej produkcji krajowej i stanowi około 36 całorocznej podaży kur i kurcząt krajowych wraz z importowanemi.

Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę, że w czasie tak silnej podaży kurcząt mięsnych w znacznym stopniu zmniejsza się jednocześnie zapotrzebowanie na rynku londyńskim, gdyż sierpień jest miesiącem wypoczynkowym, a ponadto w sierpniu i wrześniu zjawia się na rynku dzikie ptactwo i zwierzyna, co odwraca w innym kierunku zainteresowanie konsumenta, jasnem się staje, że ceny kurcząt mięsnych zwłaszcza w ciągu tych dwuch ostatnich miesięcy muszą być szczególnie niskie. Przeciętne miesięczne ceny krajowych kurcząt bitych pierwszego gatunku, ale pochodzących z farm ogólnych, nie zaś specjalnych, kształtowały się w Londynie w ciągu dwuch ostatnich lat, jak następuje:

Ceny kurcząt bitych w pensach za 1 lb.

W miesiącu	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
1933	15½	15½	16	16½	14	13	11	10¾	10⅛	10½	11½	12
1934	12¾	12¼	13½	14½	15¼	15	13¾	11¾	10⅛	12	12	12⅛

Jak z powyższego zestawienia wynika kształtowanie się cen kurcząt bitych na rynku londyńskim daje się ująć w dwa zasadnicze okresy. Pierwszy to okres niskich cen od sierpnia do listopada, oraz okres drugi — wysokich cen od stycznia do kwietnia włącznie. Pomiędzy temi okresami pośrednie miejsce zajmuje miesiąc grudzień, który należałoby właściwie zaliczyć do okresu depresji cen, z wyjątkiem jednak tygodnia lub dwuch bezpośrednio poprzedzających Boże Narodzenie. Porównanie przeciętnych cen obydwóch zasadniczych okresów wykazuje poważną różnicę sezonową przy dużych wahaniach w poszczególnych latach:

Rok	w okresie sierpień—listopad	w okresie styczeń — kwiecień	Różnica
1933	11	16	5
1934	11½	13¼	1¾

Różnice 1¾ pensa, oraz 5 pensów na 1 lb. w przeliczeniu na złote i kg. wynoszą zł. 0,38 i zł.

1,10 na 1 kg. Różnice te dla naszych warunków są w obydwu wypadkach poważne.

Przy takiem sezonowem kształtowaniu się cen, które zresztą występowało na rynku londyńskim również w latach poprzednich, nasuwa się prosty wniosek, całkowitego wstrzymania naszego wywozu kurcząt bitych na przeciąg sierpnia i września, kiedy ceny są szczególnie niskie, a lokowania możliwie największych ilości w okresie czterech miesięcy od stycznia do kwietnia, tj. w okresie dobrych cen. W r. 1934 wywieźliśmy na rynek londyński 1.031 ton bitych kurcząt, z tego zaledwie 14% w okresie wysokich cen, 73% w okresie cen niskich. W okresie niskich cen, wywóz nasz był też nierównomierny, 22% w stosunku do wywozu całorocznego przypadło na sierpień i wrzesień, 51% na październik i listopad. Z powyższego wynika, że wywóz kurcząt bitych z Polski zupełnie nie jest dostosowany do sezonowych warunków rynku londyńskiego.

Ażeby wahania sezonowe cen na rynku londyńskim wykorzystać, należałoby wywóz kurcząt w okresie od sierpnia do listopada ograniczyć najwyżej do 20% wywozu całorocznego, pozostawiając tę ilość głównie dla utrzymania ciągłości wywozu, około 10% przeznaczyć na dwutygodniowy okres poprzedzający Boże Narodzenie, zros zaś, to znaczy około 70% całorocznego eksportu, skierować na rynek londyński w okresie od stycznia do kwietnia. Ponieważ wywozimy kurczęta w stanie mrożonym, dla zrealizowania takiego planu należałoby kurczęta po zamrożeniu magazynować w chłodni Gdyńskiej na przeciąg pięciu miesięcy, poczynając od sierpnia. Właściwy wywóz zaczynałby się od Bożego Narodzenia i trwałby do końca kwietnia. Ponieważ przechowywanie kurcząt w chłodni pociąga za sobą dodatkowe koszty, musimy zanalizować w jakim stosunku do tych kosztów będą korzyści, jakie z powyższego planu możemy osiągnąć.

Wykonanie planu sezonowego sprowadzałoby się w głównym zarysie do przesunięcia naszego wywozu z sierpnia i września do stycznia i lutego, a z października i listopada do marca i kwietnia następnego roku. Musimy zatem zbadać, jak duże były różnice między cenami w wymienionych okresach w latach ostatnich, a ponieważ posiłkujemy się przytem cenami kurcząt angielskich, które były wyższe od cen osiąganych za kurczęta polskie, musimy również różnice te określić procentowo. Ilustruje to poniższe zestawienie:

Ceny przeciętne w pensach za 1 lb. kurcząt angielskich		Sezonowa zwyżka cen w pensach	Sezonowa zwyżka cen w procentach
sierpień—wrzesień 1933 10½	styczeń—luty 1934 12½	2	19%
październik—listopad 1933 11¼	marzec—kwiecień 1934 16¼	5	44%
sierpień—wrzesień 1934 11	styczeń—luty 1935 13½	2½	22.7%
październik—listopad 1934 12	marzec—kwiecień 1935 14¾	2¾	23%

Po Nowym Roku osiągano za kurczęta angielskie przeważnie nieco więcej niż 2 pensy na 1 lb, procentowo zaś wyrażało się to w ten sposób, że ceny w tych okresach ogólnie przyjmując były około 20% wyższe, niż w okresach jesiennej depresji. Przyjmowaliśmy ceny kurcząt angielskich dlatego, że odpowiednich cen z miesięcy droższego sezonu dla kurcząt polskich nie mamy. Wprawdzie w r. 1934 wywieźliśmy w tych droższych miesiącach 14% całorocznego wywozu kurcząt, nie były to jednak kurczęta przechowywane w chłodni, ale przeważnie sztuki dziesięciomiesięczne, bite w styczniu i lutym. Są to właściwie młode kury, ale według przepisów standaryzacyjnych zalicza się je do kurcząt.

W roku bieżącym sporadycznie wywieziono w marcu kilka transportów kurcząt, przechowanych w ciągu 3 — 4 miesięcy w chłodni. Osiągnięto za nie na 1 lb. ceny o 2½ pensy wyższe w porównaniu z przeciętnemi cenami jesiennemi. Ponieważ przeciętne ceny osiągane za polskie kurczęta w ciągu czterech miesięcy jesiennych wynosiły 8½ pensa na lb., przeto przyjmując za podstawę 20% zwyżki, moglibyśmy na drodze przesunięcia sezonów eksportu uzyskać zwyżkę cen o 1,7 pensa za 1 lb. Stanowi to 37 do 40 groszy na 1 kg. Należy przytem sądzić, że niejednokrotnie zwyżka ta mogłaby być jeszcze wyższą.

Koszta dodatkowego przechowania kurcząt przez 5 miesięcy w chłodni, licząc również prze-

niesienie z zamrażalni do chłodni, ubezpieczenie i oprocentowanie kapitału, wyniosłyby 17 gr. od 1 kg. Pozostaje zatem na korzyść różnica conajmniej 20 groszy na 1 kg. Jest ona dostatecznie duża i wskazuje jasno na konieczność zrealizowania planu sezonowego.

Ponieważ na okres wyższych cen przesunęlibyśmy około 70% całorocznego wywozu, przeto opierając się na liczbach wywozu z roku 1934 moglibyśmy osiągnąć wyższe ceny za około 700 ton bitych kurcząt. Zwyżka ta wynosiłaby prawdopodobnie około 400 zł. na tonnie, razem więc dostosowanie naszego wywozu do sezonów londyńskich przyniosłoby nam rocznie przynajmniej 280.000 złotych więcej.

Suma ta nie jest bez znaczenia dla naszego bilansu handlowego, jak również dla naszej polityki hodowlanej. Pośrednie znaczenie uzyskanie wyższych cen ma również dla rolnictwa. Chociaż nie jest powiedziane, że kiedy eksporter uzyska wyższą cenę sprzedażną, również rolnik otrzyma wyższą cenę za surowiec, to jednak w warunkach nadmiernej podaży na rynku krajowym uzyskanie lepszych cen przez rolnika za produkt eksportowany jest możliwe tylko wówczas, gdy eksport przynosi zyski i jest oparty na zdrowej kalkulacji.

Na to, że dotychczas wywóz kurcząt bitych z Polski odbywał się w głównej mierze w miesiącach jesiennych, złożyły się różne przyczyny. Podaż kurcząt, które odpowiadają warunkom eksportowym, rozpoczyna się ze strony naszego producenta rolnego głównie w połowie lipca i przybiera największe rozmiary w okresie od sierpnia do listopada. Wobec szczupłego obiegu naszej waluty na rynku wewnętrznym, eksporter jest zainteresowany głównie w szybkich obrotach gotówkowych. Wprawdzie w danym wypadku różnica w cenie jest dostatecznie duża, ale kapitał wycofany z wywozu kurcząt bitych i użyty do obrotu innemi produktami hodowlanemi może przy odpowiedniej szybkości tych obrotów dać zyski nie mniejsze, a w pewnych wypadkach nawet większe.

Okoliczności te w dużym stopniu wpływały na dotychczasowe kształtowanie się sezonowości naszego wywozu bitego drobiu, tem niemniej nie mogą one być miarodajne z punktu widzenia naszej polityki zarówno hodowlanej jak i eksportowej. Pewną rolę odegrały również wznowienie obawy przed konkurencją ze strony Kanady i Rosji. Nie należy jednak zapominać, że wzmożenie eksportu bitych kurcząt z Kanady, o ile przybierze znaczniejsze rozmiary, może przyczynić się do obniżenia poziomu cen angielskich nietylko w miesiącach wiosennych, ale również w pozostałych okresach roku. Wobec preferencji imperjalnych zawsze musimy liczyć się z tym, że konkurencja kanadyjska może być dla nas groźna, aczkolwiek w najbliższej przyszłości tego niebezpieczeństwa prawdopodobnie nie będzie. Rosja dostarczała przed wojną przeszło 50% ogólnego importu bitych kurcząt do Anglji, przyczem dostarczając również produkt mrożony wysyła go wyłącznie w okresie od stycznia do kwietnia. Obecna zdolność konkurencyjna Rosji jest trudna do obliczenia, podkreślić jednak należy, że rosyjski wywóz drobiu bitego na rynek angielski od r. 1930 posiada tendencję wybitnie zniżkową.

Jeżeli się bierze pod uwagę konkurencję ze strony państw eksportujących, to należy się niemniej liczyć z krajową produkcją angielską i jej rozwojem. Polityka rolnicza Anglji w zakresie drobiu jest najbardziej zaabsorbowana niskim kształtowaniem się cen w okresie jesiennym, który w sferach angielskich jest określany jako „flush period", t. j. okres szczególnie silnego napływu kurcząt. Największa liczba farmerów ponosi na drobiu mięsnym tem większe straty, im niższe jest kształtowanie się cen w okresie jesiennym.

Ponieważ zwiększenie wywozu ze strony państwa eksportującego w okresie jesiennym prowadzi w konsekwencji do coraz silniejszej depresji cen w tym okresie, przeto godzi ono daleko bardziej bezpośrednio w ogół farmerów, aniżeli eksport uskuteczniany w miesiącach zimowych i wiosennych. Pomimo że przeszło 60% ogólnego rocznego importu kurcząt bitych przybywa do Anglji w miesiącach od stycznia do kwietnia, a tylko około 20% w okresie jesiennym. Rząd angielski już od dłuższego czasu rozważa możliwość wprowadzenia i w tej dziedzinie restrykcji importowych. Przestawienie naszego wywozu na okres miesięcy zimowych i wiosennych przyczyni się do zmniejszenia depresji cen w okresie jesiennym, co może tylko osłabić restrykcyjne zamierzenia ze strony Rządu angielskiego.

Wiemy jak nieraz kłopotliwe i kosztowne są wysiłki zmierzające do uzyskania wyższych cen przez poprawienie jakości eksportowanych produktów i dostosowanie ich do wymagań rynku. Przy wywozie kurcząt bitych uzyskanie wyższej ceny o 2 pensy za 1 lb. wymaga poważnego polepszenia jakości i nie daje się osiągnąć w krótkim czasie. Zarówno standaryzacja produktu

jak też praca hodowlana będą mogły dać wyniki tylko częściowo pozytywne, jeśli jednocześnie wywóz nie będzie dostosowany do sezonowych wymagań rynku odbiorczego. Pragnę przytem podkreślić, że przestawienie naszego wywozu na okres miesięcy zimowych i wiosennych nie posiada charakteru spekulacyjnego, ciągłość bowiem na przestrzeni kilku lat stale wyższego kształtowania się cen kurcząt bitych w miesiącach zimowych i wiosennych jak zresztą przytoczone powyżej uzasadnienie zmian sezonowych, jakie na rynku angielskim występują wskazuje, że takie przstawienie jest tylko logicznem i naturalnem dostosowaniem się do potrzeb tego rynku.

Jeżeli tego dostosowania się nie przeprowadzimy sami, uczynią to za nas importerzy angielscy, magazynując nasze kurczęta w chłodni Londyńskiej, co częściowo ma już miejsce obecnie.

Przedstawiając powyższy projekt sezonowej organizacji naszego wywozu bitych kurcząt do Anglji, w szczególności rozbijając procentowo całoroczny wywóz na pewne sezony, rozumiem go jako wysunięcie pewnej zasady. Handel jest instytucją żywą, dlatego też nie chciałbym pojmować tego projektu rygorystycznie. Warunki techniczne i finansowe oraz chwilowe kształtowania się podaży na rynku angielskim mogą przemawiać za tem, aby w jednym roku w miesiącach zimowych i wiosennych wywieść 50% rocznego eksportu, w innym zaś może 30%. Mając przedstawicielstwo swoje w Londynie w osobie Delegata P. I. E. eksport nasz może być elastyczny, przystosowując się możliwe najbardziej do istniejących warunków.

Stanisław Skibiński.

Celowość inwestycyj chłodniczych.

Zagadnienie inwestycyj publicznych uruchamianych w bieżącym roku budżetowym w ramach programu Rządowego posiada wszechstronne i doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego. Wiąże się ono ze sprawą jaknajbardziej ekonomicznego zużycia sum jakie państwo zmuszone jest przeznaczać na cele walki z bezrobociem, przyczynia się do ożywienia gospodarczego wracając rynkowi setki tysięcy konsumentów przez zatrudnienie ich przy wykonaniu programu inwestycyjnego, wreszcie posuwa znacznie naprzód sprawę wyrównania braków jakie istnieją niestety u nas tak w zakresie komunikacyjnym (budowa dróg), budowlanym i w innych dziedzinach objętych programem rządowym, między innemi i w zakresie technicznego wyposażenia aparatu wymiany i aprowizacji.

Program prac inwestycyjnych przewiduje również i rozbudowanie chłodnictwa. O ile nam wiadomo plan rozbudowy chłodnictwa nie jest jeszcze ustalony w szczegółach, ani co do ilości projektowanych chłodni i ich rozmieszczenia jak również i co do ich charakteru (chłodnie dystrybucyjne - konsumenckie, chłodnie zbiorcze - producenckie i chłodnie eksportowe). Zanim przejdziemy do omówienia tego zagadnienia, rozpatrzmy obecny stan chłodnictwa w Polsce, zwłaszcza z p. w. potrzeb rolnictwa, oraz robót chłodnictwa w zakresie organizacji wymieny artykułów rolniczych na naszym rynku.

Według danych Komitetu Chłodnictwa przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu istnieje na obszarze państwa 457 instalacyj chłodniczych. Rozmieszczenie tych instalacyj przedstawia się jak następuje: na pierwszym miejscu stoi wojew. warszawskie posiadające 70 instalacyj (na m. Warszawę przypada z tej liczby 66 instalacyj). Na drugim miejscu stoi wojew. poznańskie, posiadające 77 instalacyj, na trzecim krakowskie i pomorskie posiadające po 62 instalacyj, dalej wojew. śląskie — 57 inst. Łódzkie 32, Lwowskie 31, Kieleckie 18, Stanisławowskie 14, Tarnopolskie 4, Wileńskie 3, Białostockie 2 oraz województwa Poleskie i Nowogrodzkie po 1 inst. Wojew. Wołyńskie urządzeń chłodniczych w/g danych Komitetu nie posiada wcale.

Ogólna liczba instalacyj chłodniczych rozpada się na poszczególne działy użytkowania w sposób następujący:

Przemysł mięsny — posiada ogółem 132 instalacyj. Z liczby tej 27 instalacyj przypada na wojew. Poznańskie 23 na Pomorskie, 20 na Śląskie, 14 na Warszawskie, (w tem 11 na Warszawę), 16 — na Krakowskie, 10 na Łódzkie, 9 na Lwowskie, po 4 na Kieleckie i Stanisławowskie, 2 na Tarnopolskie oraz po 1-nym na Białostockie i Nowogrodzkie.

W przemyśle mleczarskim i jajczarskim istnieje 76 instalacyj chłodniczych. Z liczby tej 75 instalacyj przypada na wojew. pomorskie, 24 na Poznańskie, 16 na Warszawskie, po 2 na Krakowskie, Łódzkie, Śląskie i Stanisławowskie, po 1 na Kieleckie, Lubelskie i Lwowskie. W przemyśle rybnym posiadamy na całym obszarze państwa 2 instalacyj, jedną w Wojew. Pomorskim (Gdynia) 1 w wojew. Warszawskim (Warszawa). W innych działach użytkowania chłodnictwa posiadamy następujące ilości instalacyj: w przemyśle piwowarskim 58, w przemyśle cukrowniczym 39, w składach artykułów spożywczych 76, w gorzelniach i drożdżowniach 8, w przemyśle chemicznym 50, w fabrykach lodu 6 (ostatnio instalacji w tym dziale wzrosły liczbowo blisko siedmiokrotnie).

Dla dokładniejszej ilustracji podajemy niżej tabelę rozmieszczenia instalacyj chłodniczych na obszarze państwa, w/g danych Komitetu Chłodnictwa.

Podane wyżej liczby ilustrują wymownie nasze ubóstwo chłodnicze. Mówiąc o ubóstwie chłodniczym w naszych największych nawet ośrodkach konsumcyjnych, stwierdzić należy zupełną pustkę w tej dziedzinie we wszystkich prawie działach naszej wytwórczości rolnej, produkujących artykuły łatwopsujące się. Dla zdania sobie sprawy z następstw wynikających dla rolnictwa z tego stanu rzeczy zastanowimy się jaką rolę spełnia chłodnictwo w organizacji produkcji artykułów łatwo psujących się i w organizacji wymiany tych artykułów. Dla ilustracji weźmiemy przykłady produkcji rybnej, warzyw i owoców, mleka i przetworów oraz mięsa.

Pierwszą cechą charakterystyczną produkcji większości tych artykułów, z którą musimy liczyć się przy organizacji wymiany jest bardzo daleko idące rozdrobnienie produkcji.

Przy obecnych warunkach organizacji podaży tych artykułów mamy do czynienia z drobnemi partjami towaru, które najczęściej nie stanowią przedmiotu zainteresowania handlu hurtowego. Pierwszą funkcją aparatu pośrednictwa w tych warunkach jest zbieranie większych partyj. Nie możemy niestety w ramach niniejszego artykułu wchodzić w rozważania strat ponoszonych przez rolnictwo w wyniku istniejącego stanu rzeczy. Funkcją „zbierania" towarów rolniczych, koncentrowania niejako podaży, spełniania przez obecny aparat pośrednictwa jest bardzo drogo opłacana przez producenta rolnika. Przy właściwej organizacji rynku wewnętrznego funkcją tą winni producenci przejąć na siebie. Najbardziej istotnym obowiązkiem producentów rolników jest właściwe zorganizowanie podaży artykułów produkowanych. Podjęcie jakiejkolwiek akcji organizacyjnej w tym zakresie przez rolnictwo zorganizowane jest nie możliwe do chwili powstania odpowiedniej ilości chłodni zbiorczych. Przy przejęciu koncentracji podaży przez organizacje producentów, przejęłyby one na siebie z jednej strony ryzyko psucia się towaru, czego przy takich produktach jak ryby, owoce i warzywa, nabiał i przetwory nie da się uniknąć bez urządzeń chłodniczych, z drugiej strony rozporządzając skoncentrowaną podażą musiałyby wchodzić na rynek z towarem pełnowartościowym, gwarancji czego bez tychże urządzeń chłodniczych żadna organizacja nie może dać. Częste narzekania na wysokie koszty pośrednictwa, mają swe wytłómaczenie nie w braku inicjatywy ze strony rolnictwa,, a w braku warunków realizowania tej inicjatywy, podjęcie prac organizacyjnych w tym zakresie bez oparcia ich o odpowiednie wyposażenie techniczne (chłodnie) pociągnąć może tylko jeszcze głębsze straty rolnictwa i dalszą dezorganizację rynku.

Z rozdrobnieniem produkcji wiąże się następna cecha naszych produktów rolnych z punktu widzenia wymagań rynku. Mając do czynienia z drobnemi partjami ryby, warzyw czy owoców nie może być mowy o jakiemkolwiek racjonalnem sortowaniu towaru. Nie możemy np. mówić o segregowaniu (unikam słowa standaryzacja), ładunku ryby w/g a) gatunków ryby, b) wielkości sztuk poszczególnych gatunków, wówczas gdy ładunek ten obejmuje kilkanaście kg ryby. Segregowanie to jednak staje się zupełnie naturalną, celową czynnością przy większym skoncentrowaniu ryby. W obecnych warunkach poszczególny rybak wysyła codziennie drobne ładunki dla hurtownika, który dopiero tę najogólniejszą segregację przeprowadza. Nie będzie w tem przesady, jeżeli powiemy, że głównem źródłem zarobków tego hurtownika jest właśnie owo segregowanie towaru. Brak tychże urządzeń magazynowych u hurtownika naraża go często na duże straty. Straty te z reguły są przerzucane na producenta, przyczem trudno odmówić tu racji hurtownikowi, który przecież spełnia funkcję będącą obowiązkiem producentów, wyręcza tych producentów w przygotowaniu towaru do dalszej wymiany i każe sobie za to drogo płacić. Powstanie chłodni zbiorowych w okręgach produkcji dałoby producentom możność zbiorowego zorganizowania tych funkcyj, stanowiących podstawę należytej organizacji podaży.

Wreszcie ostatni charakterystyczny moment

Wykaz instalacyj chłodniczych w Polsce w r. 1933[1]).

Województwa	Ogółem instalacji		I w przemyśle mięsnym		II w przemyśle mleczarskim i jajczarskim		III w przemyśle piwowarskim		IV w przemyśle chemicznem		V w przemyśle cukrowniczym		VI w przemyśle rybnym		VII w składach artykułów spożywczych		VIII w fabrykach lodu		IX w gorzelniach i drożdżowniach		X dla celów naukowych w kwieciar. i t. p.	
	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.	Ilość	Kalor.
1a) Warszawa m.	66	2.507.730	11	430.600	9	288.000	6	1.154.050	2	82.000	7	85.850	1	20.000	18	388.460	1	20.000	1	16.000	10	22.770
1b) woj. warsz.	24	618.000	3	145.000	7	110.000	3	63.000	4	268.000	6	—	—	—	1	30.000	—	—	—	—	—	—
1 Warszawskie	90	3.125.730	14	575.600	16	398.000	9	1.219.050	6	350.000	13	85.850	1	20.000	19	418.000	1	20.000	1	16.000	10	22.770
2 Białostockie	2	65.750	1	65.750	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3 Kieleckie	18	706.580	4	392.000	1	4.000	6	278.590	3	17.040	2	180	—	—	1	14.000	1	770	—	—	—	—
4 Krakowskie	62	6.735.560	16	845.000	2	43.000	8	2.779.500	11	2.526.180	8	418.000	—	—	16	122.530	1	1.350	—	—	—	—
5 Lubelskie	4	314.400	1	300.000	1	4.000	—	—	—	—	—	—	—	—	1	6.000	1	4.400	—	—	—	—
6 Lwowskie	31	4.303.350	9	685.000	1	25.000	2	880.000	8	2.402.000	2	37.000	—	—	6	219.350	1	40.000	2	15.000	—	—
7 Łódzkie	32	1.709.170	10	378.670	2	20.000	1	15.000	13	1.245.500	3	—	—	—	1	20.000	—	—	2	30.000	—	—
8 Nowogrodz.	1	15.000	1	15.000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
9 Poleskie	1	2.100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2.100	—	—	—	—
10 Pomorskie	62	3.800.550	23	1.247.100	25	327.600	6	351.000	2	7.000	2	1.350	1	500.000	3	1.366.000	—	—	1	—	—	—
11 Poznańskie	77	4.461.250	27	2.249.500	24	400.800	12	1.474.500	3	24.350	5	114.850	—	—	6	197.000	—	—	—	—	—	—
12 Śląskie	57	5.185.290	20	1.144.720	2	15.700	9	2.565.950	2	810.000	3	10.520	—	—	21	638.400	—	—	—	—	—	—
13 Stanisław.	14	503.100	4	194.000	2	16.000	2	175.000	2	70.000	1	600	—	—	2	37.500	—	—	1	10.000	—	—
14 Tarnopolskie	4	225.000	2	95.000	—	—	2	130.000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
15 Wileńskie	3	337.300	—	—	—	—	2	320.000	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	17.500	—	—
16 Wołyńskie	b r a k i n s t a l a c y j																					
Polska	457	31.490.330	132	8.187.340	76	1.254.100	58	10.188.590	50	7.452.570	39	668.360	2	520.000	76	3.039.490	6	68.620	8	88.500	10	22.770

[1]) Według danych Komitetu Chłodnictwa.

obecnej organizacji produkcji i wymiany artykułów łatwopsujących się. Większość tych artykułów (ryby, warzywa, owoce, grzyby, nabiał i t. d.) wykazuje wyraźną sezonowość podaży. Realizacja rocznej produkcji wymaga w obecnych warunkach natychmiastowego wyrzucenia towaru na rynek, bez względu na stan zapotrzebowania ze strony rynku i ceny płacone za dany produkt. I tak np. blisko 70% rocznej produkcji ryb wyrzucane jest na rynek w ciągu 3 miesięcy końcowych roku. Na pozostałe 9 miesięcy zostaje 30%. Nic więc dziwnego, że istnieje na naszym rynku tak wielka rozpiętość cen w poszczególnych okresach roku.

Taki stan rzeczy nie daje nikomu korzyści, ani producentowi, ani kupcowi, ani też konsumentowi. Producent wyzbywa się zabezcen towaru nie mając możności przetrzymania go celem racjonalnego rozłożenia podaży w czasie. Kupiec pracuje w niezmiernie trudnych warunkach. Rynek nie może pochłonąć podaży, ustalenie nawet orjentacyjnych cen jest niemożliwe, stąd powszechnie prawie przyjęta komisowa forma sprzedaży bez żadnej gwarancji poziomu cen, rozbudowany aparat techniczny kupca po minionym sezonie jest niewykorzystany. Konsument jakkolwiek w sezonie ma tani towar, musi jednak rezygnować z konsumcji po przejściu sezonu, kiedy np. taki artykuł jak ryba lub owoce, przestaje być w Polsce artykułem powszechnej konsumcji.

Usługi chłodnictwa w tym zakresie są kolosalne. Równomierne rozłożenie podaży przez magazynowanie towaru w chłodniach w okresie sezonowego nasilenia podaży daje możność racjonalnej organizacji rynku, łagodzi wahania cen, pogłębia konsumcję rynku, przyzwyczaja konsumenta do spożywania danego produktu.

Użyteczności chłodnictwa z punktu widzenia interesów gospodarczych kraju nie będziemy dalej uzasadniali. W przekonaniu naszem byłoby ze wszech miar wskazanem przeprowadzenie obliczenia a) kosztów budowy potrzebnej w Polsce sieci chłodni, b) korzyści jakie dałaby taka sieć rolnictwu i aparatowi wymiary, c) ustalenie na tych podstawach opłacalności inwestycyj przeznaczanych na chłodnictwo. Na zakończenie parę słów w sprawie t. zw. chłodni konsumenckich i producenckich. Pojęciami temi określane są chłodnie w dużych ośrodkach konsumcyjnych, mające zadanie magazynowania produktów i organizacji ich dystrybucji w czasie oraz drugi typ — chłodnie zbiorcze — eksploatowane przez producentów. Spotykamy się obecnie z rozważaniem jaki typ chłodni należy budować. Są podobno zwolennicy chłodni dużych konsumenckich, zapoznający sprawę chłodni zbiorczych. Są i obrońcy tych ostatnich. Wydaje się nam, że nie może być mowy o budowie tylko jednego lub drugiego typu chłodni.

Obydwa typy chłodni stanowią wzajemne uzupełnienie. Prace w zakresie chłodnictwa muszą być prowadzone równolegle i w odniesieniu do chłodni zbiorczych, pełniących rolę aparatu podawczego do dużych chłodni dystrybucyjno-konsumcyjnych i w odniesieniu do typu tych ostatnich chłodni. Nadmienić należy, że duże chłodnie dystrybucyjno-konsumcyjne działałyby niejako w pustce bez oparcia się o chłodnie producenckie. Towar wchodzący obecnie na rynek jest w takim stanie, który nie pozwala na magazynowanie go nawet w najlepszej chłodni. Jest to towar wymagający natychmiastowej dalszej sprzedaży, towar będący na granicy niejako swojej przydatności konsumcyjnej. Nie potrzebujemy pozatem pokreślać, że działalność chłodni dużych — dystrybucyjno - konsumenckich, wymaga oparcia się o bardziej zorganizowane formy podaży i wymiany droga do których prowadzi przez prowincjonalne chłodnie zbiorcze producentów. Zagadnienie zatem chłodnictwa nie da się rozbić na 2 wymienione typy chłodni, gdyż dopiero łącznie stanowią one całość i muszą być równolegle traktowane przy rozbudowie naszej sieci chłodniczej. *Edward Iwaszkiewicz.*

W sprawie kredytu meljoracyjnego*).

Stan rolnictwa w dobie obecnej jest powszechnie znany i nie wymaga ponownego przedstawienia i uzasadnienia. Jest on ciężki i zachodzi potrzeba pomocy i opieki ze strony czynników powołanych.

Potrzeba pomocy jest doceniana przez czynniki państwowe, na co wskazują dekrety październikowe z r. 1934 o oddłużeniu. Dekrety te, jeżeli

---

*) Artykuł niniejszy jest streszczeniem memorjału Komitetu Centralnego do Spraw Spółek Wodnych przy Zw. Izb. i Org. Rol R. P.

wyłączyć opinje skrajne, w skutkach swoich przyniosą pewną ulgę, lecz niedostateczną. Koniecznem staje się potrzeba ich rozszerzenia i pogłębienia do takiej miary, która w ostatecznym efekcie przynieść może równowagę między możliwościami płatniczemi rolników, a ich zobowiązaniami.

Dotyczy to przedewszystkiem gospodarstwa, które nie starając się zbytnio o podniesienie kultury, nie inwestowały, choćby w tym stopniu, jak tego elementarne zasady racjonalnej gospodarki wymagają. Natomiast położenie rolników-meljoratorów, którzy czyniąc znaczne nakłady chcieli odegrać rolę pionierską, jest o wiele gorsze i to zarówno pod względem materjalnym, który im grozi w każdej chwili ruiną, jak i pod względem moralnym, gdyż odbiera im wiarę w potrzebę podejmowania misji kulturalnej i pionierskiej. Gospodarstw takich jest w Polsce około 40 tysięcy.

Do ciężarów, jakiemi obarczony jest przeciętny rolnik niemeljorator, przybywa u nich dług w Państwowym Banku Rolnym w 7-procentowych obligacjach meljoracyjnych w wysokości średnio na 1 ha obszaru zmeljorowanego 900 do 1000 złotych.

Nie posiadamy narazie dosyć materjałów charakteryzujących całkowite zadłużenie gospodarstw należących do spółek wodnych tj. zadłużenie obejmujące nietylko kredyty meljoracyjne, lecz pozostałe długi, ciążące na gospodarstwach. Mamy natomiast charakterystyczne dane powiatu Sochaczewskiego, położonego na glebach dobrych, w dobrem położeniu geograficznem, gdzie obciążenie t. j. zadłużenie w Państw. Banku Rolnym, w Bankach prywatnych i inne wynosi przeciętnie około 1400 zł. na ha, a obsługa takiego kredytu, nie licząc amortyzacji, przy średnio około 5% *wszystkich* [1]) kosztów, wynosi 70 zł., co odpowiada 6 q żyta z ha przy cenie około 12 zł. za q. W innych gospodarstwach, nie tak krańcowo zadłużonych, obsługa wyniesie 5 q, w najlepszym wypadku około 4 q na ha. Weźmy jeszcze jeden przykład, może najbardziej autorytatywny, mianowicie wyjęty z publikacji Państw. Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach [2]). Zadłużenie drobnych gospodarstw, objętych ankietą Instytutu, o obszarze od 2 do 50 ha, bez długów meljoracyjnych, na dzień 1-go lipca 1934 r. wynosi 313 zł. na ha. Dodajmy do tego kredyt Państw. Banku Rolnego na meljoracje w wysokości 900 — 1000 zł. na ha, otrzymamy 1213 do 1313 zł., a jeżeli uwzględnić w niektórych gospodarstwach kredyty krótkoterminowe meljoracyjne, w innych znów zwiększone nakłady, połączone z intensyfikacją gospodarstw zmeljorowanych, otrzymamy w obciążeniach liczby zbliżone do tych, jakie wymieniliśmy wyżej, t. j. 4 do 6 q żyta z ha, jako obsługę tych kredytów.

Należy tu zaznaczyć, że istnieje ogromna dysproporcja między kredytem z Państwowego Funduszu Kredytowego na meljoracje rolne i kredytem w 7% obligacjach meljoracyjnych. Czyli, krótko mówiąc, między kredytami „funduszowemi" i „obligacyjnemi".

Funduszowe spółki otrzymały w swoim czasie kredyt, który na 1 ha wynosi 500 — 600 zł. Mają one umorzone obecnie 20% kapitału i koszty odpływu, co w sumie daje około 30%. Pozostaje część nieumorzona w wysokości 70%, czyli 350 do 420 zł. Od tego spółki płacić mają do r. 1937 — 3% t. j. 10,5 do 12,6 zł. albo około 1 q żyta z 1 ha.

Spółki obligacyjne korzystały ze znacznie większego kredytu, gdyż meljorowały w czasach najdroższych, mianowicie 900 — 1000 zł. na 1 ha. Umorzenie kapitału i kosztów odpływu można oszacować razem na 20% a zatem pozostała nieumorzona część stanowi 80% t. j. 720 — 800 zł. Oprocentowanie (3%) wraz z dodatkiem administracyjnym Państwowego Banku Rolnego (0,75%) i amortyzacją (1,62%), która dla wielu spółek zaczyna się z dniem 1-ym kwietnia 1935, wynosi razem 5,37% t. j. 39 zł. do 43 zł. z 1 ha lub przeciętnie 3,5 q. żyta. Jedne spółki obciążone są zatem w wysokości 1 q. żyta z 1 ha — tych długów jest w Państw. Banku Rolnym na sumę około 21 milj. zł., z czego duża część już spłacona, — inne znów z tytułu tych długów muszą płacić przeciętnie 3,5 q. żyta z 1 ha, — a tych jest gros, gdyż długi ich wynoszą sumę 112 milj. zł., nie licząc kwoty powstałej z konwersji zaległości za lata 1930-31-32-33 i połowę 1934, co wyniesie około 30 miljonów zł.

Otóż ta dysproporcja niepokoi spółki, które zewsząd rzucają zgodne pytanie: dlaczego? Domagają się one zredukowania kapitału dłużnego w P. Banku Rolnym z tytułu kredytów meljoracyjnych w stosunku do zniżki wartości ziemiopłodów, przyczem obciążenie hektara gruntu zmeljorowanego nie powinno z tego tytułu przekra-

---

[1]) t. j. oprocentowanie od 3 do 4½% + dodatek administracyjny 07,5% + koszt wymiany weksli np. przy tach krótkoterminowych, koszty podróży i t. p.)

[2]) Artykuł dr. S. Antoniewskiego — „Rolnik Ekonomista" Nr. 7, dnia 1 kwietnia 1935.

czać kwoty 350 zł. przy stopie procentowej 2 — 3%. Nadto żądają zainteresowane spółki umorzenia zaległości powstałych przed dniem 1 października 1934 r. Jest to zrozumiałe na tle wyżej podanych liczb. Jeżeli bowiem kwota kapitałowa wydaje się obecnie zbyt wygórowana i wymaga redukcji, nie można jej potęgować przez dopisywanie zaległości, ewentualnie stwarzanie drogą konwersji nowej pożyczki gotówkowej, gdyż powoduje to nowe bardzo poważne zadłużenie, przewyższające otrzymaną na mocy dekretu ulgę.

W związku z tem Dr. S. Antoniewski w artykule zamieszczonym w Nr. 7 „Rolnika Ekonomisty" z dn. 1 kwietnia 1935 r., mając na myśli obszar Wojew. Warszawskiego, stwierdza, że „ogólnie biorąc zadłużenie kredytem zorganizowanym na większości terenów województwa wzrasta, przedewszystkiem dzięki P. Bankowi Rolnemu, przy stopniowo malejącem zadłużeniu osób prywatnych. Gdyby nie wzrost zadłużenia w P. Banku Rolnym, to, jeśli można sądzić z ankiety, spadek zadłużenia, wynoszący dla rolnictwa w ciągu roku 23 zł. na 1 ha, osiągnąłby znaczniejszy rozmiar".

Uznają to widocznie dekrety oddłużeniowe, jeżeli chodzi o Państwowy Fundusz Kredytu na meljoracje rolne, tam bowiem niema mowy o konwersji zaległości, nie uwzględniają natomiast tego postulatu dla pożyczek w 7% obligacjach meljoracyjnych.

Trzeciem żądaniem rolników jest wprowadzenie trzyletniej karencji, poczynając od daty wejścia w życie rozporządzeń oddłużeniowych. Nieuwzględnienie tego postulatu przekreśla ulgi dekretowe, bo wprawdzie oprocentowanie obniżono z 4½% na 3%, czyli o 1,5%, ale rozpoczynający się okres amortyzacji w dniu 1 kwietnia 1935 r. zabiera równocześnie 1,62%, wskutek czego suma przypadająca do zapłacenia wzrasta o 0,12% w stosunku do okresu przed dekretowego.

Duże znaczenie dla obszarów folwarcznych ma postulat, który głosi, że grunty wcielone do spółki a niezmeljorowane (choćby były objęte projektem), winny być wyłączone ze spółki, gdyż w dzisiejszym stanie rzeczy uniemożliwia to, względnie bardzo utrudnia, korzystanie z parcelacji oddłużeniowej.

Większość spółek wodnych uskarża się na kredyty krótkoterminowe wekslowe, o wysokiem oprocentowaniu, zaciągnięte częściowo w P. Banku Rolnym, a głównie w Krajowem Tow. Meljonacyjnem. Dług ten powstał bądź to po przyznaniu danej spółce pożyczki długoterminowej P. B. R., ale przed wypłaceniem I-ej raty na roboty wykonawcze, bądź przed wypłaceniem następnych rat w warunkach, gdy formalności związane z P. B. R. jeszcze nie pozwalały na uzyskanie gotówki, chociażby ona była już przyznaną, a z drugiej strony niewskazanem było przerywanie z tego powodu robót, będących już w toku.

Pożyczki te brane były z myślą zamiany ich na długoterminowe, po ukończeniu robót. Nie zostało to jednak w swoim czasie przeprowadzone najpierw dlatego, że była dobra konjunktura, a długi te stanowiły przeważnie nie tak znaczny odsetek kredytu długoterminowego; następnie wiele spółek, zwłaszcza złożonych z właścicieli małych gospodarstw, niedostatecznie orjentowało się w całości zagadnień meljoracyjnych, a więc i kredytowych, i wskutek tego nie dopatrzyło tej sprawy. Wreszcie są spółki, które otrzymały kredyt nie do pełnej sumy kosztorysowej t. j. 100%, lecz mniej np. 50 — 70%, resztę więc musiały pokrywać drogą kredytów krótkoterminowych P. B. R. i Krajowego Tow. Meljoracyjnego. Długi te należałoby skonwertować na pożyczki długoterminowe, przedtem jednak umarzając jej część z uwagi na wygórowane oprocentowanie. Ponieważ zadłużenie z tego tytułu mogło się do chwili obecnej powiększyć — przy 12% odsetek — najmniej o 50% do 60%, przeto redukcja jego winna wynieść różnicę między jego wzrostem faktycznym a tym, jaki być powinien w wypadku długoterminowej pożyczki, a także uwzględnić procenty składane częściej niż co roku, — czyli około 30 — 40%. Niektóre organizacje domagają się nawet całkowitego umorzenia tego długu (np. Związek Ziemian, Zarząd Główny w Warszawie), inne, jak Warszawska i Łódzka Izby Rolnicze — konwersji na kredyt długoterminowy.

Z naszego punktu widzenia potrzeba konwersji wydaje się słuszną także z tego względu, że nie należy mnożyć kredytów tego samego typu t. j. meljoracyjnego i to w tym samym P. B. R. A dziś tak jest. Spółki mają kredyt obligacyjny, kredyt gotówkowy, powstały z konwersji zaległości i wreszcie omawiany kredyt krótkoterminowy. Powstaje pytanie, poco tyle kredytów, kiedy komasacja ich byłaby wskazana zarówno przez wzgląd na interes dłużnika, jak i P. B. R., który tą drogą obniżyłby koszty własne, administracyjne.

Takie są postulaty zainteresowanych organizacyj, zreasumowane przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Podkreślają one zgod-

nie, że oddłużenie zaprojektowane w dekretach październikowych 1934 r. przynosi pewną ulgę, ale jest ona tak małą, że istotnego znaczenia mieć nie może. Domagają się przeto nowelizacji, zaznaczając, że w obecnym stanie rzeczy grupa rolników - meljoratorów, korzystając z kredytów w 7% obligacjach meljoracyjnych P. B. R., nie będzie w stanie wywiązać się ze swych zobowiązań, a, jak to zaznacza Łódzka Izba Rolnicza, ewentualne zastosowanie egzekucji będzie równoznaczne z podrywaniem egzystencji warsztatów rolnych.

L. Gumiński.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Z Lwowskiej Izby Rolniczej.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Lwowskiej Izby Rolniczej, odbytem w końcu lipca b. r. został rozpatrywany szereg wniosków Komisyj Izby, dotyczących poszczególnych działów gospodarki tutejszego samorządu rolniczego.

W szczególności Zarząd zaaprobował stanowisko Komisji Polityki Agrarnej w sprawie stosunku do zasad nowej polityki zbożowej, wyrażając jednocześnie opinję, że organizacje rolniczo-społeczne winny zająć się energicznie organizacją zbytu produktów rolniczych; przyjęto również projekt planu śpichrzy zbożowych w myśl projektu Komisji, przyczem odnośnie charakteru śpichrzy Zarząd przychylił się do wniosku Komisji Polityki Agrarnej, że właścicielami śpichrzy winny być samorządy terytorjalne, zaś geestję handlową wykonywać będą organizacje rolniczo-handlowe. Przyjęto również szereg wniosków odnośnie nawiązania bezpośrednich stosunków między wojskiem a producentami; m. in. w sprawie zwolnienia rolników i organizacyj rolniczych od obowiązku składania wadjum, udziału rolnictwa w komisjach odbiorczych z ramienia władz wojskowych oraz zapraszanie do przetargów we Lwowie przedstawicieli Izby Rolniczej, w powiatach zaś przedstawicieli miejscowych organizacyj rolniczych.

Zarząd uchwalił na temże posiedzeniu szereg wniosków w sprawach oświatowo-wydawniczych i sadowniczo-ogrodniczych, w szczególności uchwalono, aby Izba Rolnicza wzięła udział w święcie winobrania, które odbędzie się w pierwszej połowie września w Zaleszczykach. Przy tej okazji zasługuje na podkreślenie fakt, że w stosunkowo krótkim czasie ilość winnic na obszarze działalności Izby wzrosła ze 150 na 1500.

Izba popierała wobec władz centralnych projekt specjalnej ustawy winniarskiej, złożony przez Związek Posiadaczy Sadów Ciepłego Podola. W sprawach bieżących Zarząd uchwalił m. in. wnioski w sprawie funkcjonowania Biura Rachunkowości Rolnej przy Lwowskiej Izbie Rolniczej.

W wykonaniu przepisów ordynacji wyborczej Zarząd uchwalił przedstawić Radzie Izby listę kandydatów na delegatów do Okręgowych Zgromadzeń Wyborczych.

Z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie od czasu powstania Izby Rolniczej bynajmniej nie redukuje zakresu swej działalności, lecz przeciwnie korzystając z przejęcia przez samorząd rolniczy głównej opieki nad fachowemi potrzebami miejscowej produkcji rolniczej, rozwinęło ze wzmożoną energją w kierunku pogłębienia i usprawnienia organizacji zawodowej miejscowego społeczeństwa rolniczego.

Towarzystwo Rolnicze zrzesza obecnie zgórą 650 kółek rolniczych naogół czynnych i żywotnych i 37 spółdzielni, ponadto w skład Towarzystwa wchodzi 218 członków indywidualnych. Przy większości Kółek Rolniczych czynne są sklepy wiejskie, albowiem w odróżnieniu od innych towarzystw rolniczych, Towarzystwa Rolnicze w Małopolsce zajmują się na dość wysoką skalę również dziedziną handlu wiejskiego.

Obrót w sklepach, prowadzonych we własnym zarządzie kółek rolniczych woj. Krakowskiego wyniósł w roku 1933 zgórą 4.000.000 zł., przyczem czystego zysku, obróconego na cele rolnicze osiągnęły kółka około 90.000 zł., dając ponadto małorolnym, zatrudnionym w sklepach kółek zarobek w kwocie zgórą zł. 200.000.— w formie wynagrodzenia za pracę. W zakresie prac fachowych Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie kładło w ostatnich latach duży nacisk na propagandę racjonalnej gospodarki pastwisk gminnych i hal, zakładanie wzorowych gnojowni, rozwój konkursów wśród samodzielnych gospodarzy i t. p.

Przy Towarzystwie działa Sekcja Nasienna, która grupuje około 160 członków i prowadzi 2 koła rolnicze doświadczalne. Prace nad hodowlą inwentarza żywego koncentrują się również w odróżnieniu od innych dzielnic

Polski w ramach organizacyjnych Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, przyczem związki hodowlane nie posiadają własnej osobowości prawnej i wchodzą w skład Towarzystwa jako jego sekcje.

Przy Towarzystwie działa również Biuro Rachunkowości Rolnej, obsługujące okło 140 gospodarstw, w tem połowa gospodarstw małych. Towarzystwo wydaje własne pismo pod nazwą „Zagroda Wzorowa".

Budżet Towarzystwa wyniósł w okresie 1933/34 r. około 350.000 złotych.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

W chwili obecnej dla większości producentów pszenicy są już znane dane o ruchu międzynarodowym pszenicy. Przewozy tego zboża w miesiącu czerwcu spadły do niebywale niskiej cyfry wyrażającej się 8,6 miljona quintali, co w porównaniu nawet do miesiąca poprzedniego (12,7 milj. q) jest pozycją wyjątkowo niską. W tymże miesiącu roku 1933/34 pozycja ta była o 3,7 milj. q wyższą. W danej chwili można już napewno powiedzieć, że eksport pszenicy w lipcu będzie bardzo zbliżony do eksportu czerwcowego i ostateczny rezultat zapotrzebowania światowego na pszenicę w roku 1934/35 będzie się wahał pomiędzy 137 a 138 miljonami quintali czyli o blisko 12 miljonów q mniej od zapotrzebowania w roku ubiegłym. Import pszenicy do krajów ją przywożących w Europie w czerwcu wyniósł 7,6 mil. q. dając średnią za jedenaście miesięcy kampanji zbożowej w wysokości 8,0 mil. q gdy odpowiednia liczba w roku ubiegłym wyniosła 8,9 mil. q. Jak widać z powyższego ogólna cyfra importu pszenicy do Europy będzie się zbliżać do 97—98 mil. q. Naogół biorąc ruch międzynarodowy zbożem był w roku gospodarczym 1934/35 wyjątkowo słaby i daleko odbiegał od przewidywań Międzynarodowego Instytutu Rolnego dokonywanych w marcu r. b. gdzie całość eksportu na rok 1934/35 przewidywano na sumę 156,0 mil. q. czyli o 18,0 milj. więcej niż to zostanie osiągnięte. To samo stało się z importem do krajów przywożących gdzie różnica między przewidywaniami z marca a prawdopodobnym rezultatem całorocznej kampanji, o którym obecnie można już mówić z dużą ścisłością, zbliży się do 8,0 milj. quintali.

Co się tyczy zbiorów obecnych, to w danej chwili jesteśmy już dość dobrze poinformowani o całym szeregu krajów, które podały już oficjalne dane dotyczące pierwszych szacunków zbiorów tegorocznych. Dotychczas podało szacunki 18 państw wśród których brak niestety tak dużych producentów jakiemi są Francja, Polska i Czechosłowacja, o których jak dotychczas wiemy tylko tyle że Francja prawdopodobnie będzie miała zbiór nieco niższy od zeszłorocznego, Polska zbiór dobry a Czechosłowacja — wyższy od zbioru w roku zeszłym. Z pośród państw które podały szacunki zbiorów wymienić należy: (w nawiasach cyfry odnoszące się do roku ubiegłego): Niemcy 46,576 tys. q (45.325), Bułgarja — 16.925 tys. q (11.316), Hiszpanja — 40,697 (47.247), Anglja — 16.013 (17,761), Węgry — 20,150 (17,642), Włochy — 76,369 (63,347), Rumunja — 27.700 (20.835), Jugosławja — 18.500 (18.596). Główne zmniejszenie zbiorów tegorocznych ma Hiszpanja, Portugalja i z nieoficjalnych źródeł podawana Francja czyli kraje posiadające duże remanenty zbożowe z lat poprzednich, innemi słowy nie przyczynią się one prawdopodobnie do wybitnego zwiększenia zapotrzebowania wśród innych producentów. W Krajach Ameryki Północnej — Kanadzie i Stanach Zjednoczonych zbiory tegoroczne były szacowane dość wysoko jednakże obecnie trzeba było szacunki te obniżyć. Przyczyniły się do tego bardzo złe warunki meteorologiczne, w Stanach Zjednoczonych wielkie susze, w Kanadzie przymrózki w sierpniu i również posucha, które w znacznym bardzo stopniu obniżyły poziom zbiorów tegorocznych.

Ogółem na Amerykę Północną przypada dla pszenicy 255,340 tys quintali przy 210,457 tys. q w roku ubiegłym. Co się tyczy jeszcze ogólnego zbioru dla Europy to przewidywana w maju liczba 430 mil. q z czego 320 mil. q przypada na kraje importujące a 110 mil. q na kraje eksportujące, utrzymuje się nadal, jedynie rozkład zbiorów będzie nieco inny niż w roku ubiegłym, gdyż kraje zboże importujące będą miały zbiory nieco niższe od zeszłorocznych, kraje zaś zboże wywożące będą miały zbiory wyższe; jednakże, jak to już wyżej było podane, kraje te sięgną do swoich zapasów i w ten sposób mało się przyczynią do ożywienia ruchu na rynkach zbożowych. W zestawieniu do lat ubiegłych tegoroczny zbiór pszenicy w Europie będzie za wyjątkiem zbiorów w roku 1933, który jak wiadomo był wyjątkowo pomyślnym, najlepszym zbiorem z ostatnich lat dziesięciu, również i produkcja z hektara jest bardzo wysoką:

1935 (Przewidywania)	430	13,5
1934	418	13,3
1933	476	15,1
1932	406	13,3
1931	391	12,7
1930	370	12,4
1929	395	13,9
1928	384	13,3
1927	347	12,0
1926	331	11,7
1925	382	13,6
	w mil. q.	produkcja z ha

(zaczerpnięte z zestawień Międzynarodowego Instytutu Rolnego).

Co się tyczy Z. S. S. R. to choć nie ma jeszcze oficjalnych danych dotyczących zbiorów to jednakże wiadomem jest, że są one dobre i przewiduje się możliwość rzucenia na rynek około 5 mil. q, jednakże eksport, wobec nasta-

wienia specjalnego polityki gospodarczej, może tam być różny, zależny od rzeczywistych nadwyżek produkcji. Co się tyczy stanu zbóż na półkuli południowej, to sprawa ta przedstawia się niezupełnie dobrze, gdy bardzo wielkie susze w Australji przyczyniły się do znacznego opóźnienia wzrostu zbóż a chociaż później spadły dość obfite deszcze, jednakże nie zdołały one poprawić zupełnie szkód już wyrządzonych. To samo można powiedzieć o Argentynie, może nawet w jeszcze większym stopniu, gdyż są tam obszary gdzie procent pól nieobsianych z powodu suszy dochodzi do 30%. Z powyższego wynika że nadwyżki wywozowe z krajów półkuli południowej będą znacznie zmniejszone.

Pozostaje jeszcze, dla uzupełnienia ogólnego rzutu oka na sytuację zbożową w roku bieżącym, omówienie kwestji remanentów zbożowych pozostałych z lat ubiegłych. Otóż pomimo wyjątkowo niskich przewozów zbiożowych w ostatnim zwłaszcza miesiącu, jak to już wyżej było podane, zapasy zbożowe zmniejszyły się przez ten rok bardzo znacznie osiągając cyfrę 54 mil. quintali czyli około 30% całości. Na 1 sierpnia zapasy zmniejszyły się do 137 mil. q, jest to najniższy stan od roku 1929: 1934 r. — 191 mil. q, 1933 — 204 mil. q, 1932 — 178 mil. q, 1931 — 170 mil. q, 1930 — 154 mil. q, 1929 — 158 mil. q. Międzynarodowy Instytut Rolniczy szacuje nadwyżki eksportowe na 1 sierpnia na sumę od 110—130 miljonów quintali, gdy zapotrzebowanie na rok 1935/36 w wysokości 135 — 145 mil. q. Tego rodzaju szacowanie gdyby okazało się słusznem świadczyłoby o tem, że zapasy z lat poprzednich znów ulegną pewnemu wyczerpaniu. Być więc może że w roku przyszłym t. j. 1935/36 sytuacja na rynkach światowych dotychczas przedstawiająca się bardzo pesymistycznie ulegnie pewnemu odprężeniu.

Dotychczasowe zmiany w przewidywaniach, raz optymistyczne to znów pesymistyczne, przyczyniły się do zmian w ruchu cen na rynkach zbożowych. Obecnie zwłaszcza na rynkach amerykańskich ceny pszenicy prawdopodobnie pod wpływem posiadanych już danych o zbiorach, które choć nie są złe jednak niewystarczą na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, podnoszą się i zdradzają wyraźną tendencję zwyżkową o charakterze dość stałym. Ceny pszenicy na rynkach europejskich odbijają zmiany cen na rynkach wyżej wymienionych i od połowy sierpnia wyraźnie wzrastają.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
„ 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
„ 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
„ 1934/35 r.	18 44	16,59	18.30	16.48
1934 r. 3—8 IX	20.00	19.24	18.13	16.82
1935 r. 22—27 VII	15.58	14.13	15.42	15.13
29—3 VIII	15.59	14.13	15.50	14 88
5—10	15.03	13.53	15.50	14.43
12—17	14.58	13.43	15.21	13.76
19—24	15.23	14.92	14,71	13.53
26—31	16.84	15.55	15.55	14,43
2—7 IX	17.51	16.46	15.98	15.70

Produkcja żyta w Europie przedstawia się dość zadawalniająco pomimo niezupełnie dobrych warunków meteorologicznych . Przewozy żyta były cały rok ubiegły niewielkie. Wśród głównych producentów żyta wymienić trzeba: Niemcy — 78.565 mil. q (76.076), dla Polski która jest po Niemcach największym producentem tego zboża w Europie, nieposiadamy jeszcze żadnych szacunków. Ceny żyta na rynkach międzynarodowych jako zboża, które odegrywa niezbyt wielką rolę, powtarzają stale ruch cen pszenicy, obecnie stoją bardzo nisko i zwyżka która w cenach pszenicy trwa już dość dawno tu dopiero zaczyna się zanaszać.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	15.78	17.47	—	21.56
„ 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	24.74
„ 1932/33 r.	13.92	15.88	13.11	17.14
„ 1933/34 r.	14.21	12.66	10,07	14.44
„ 1934/35 r.	.	13.77	12.22	14.97
1934 r. 3—8 IX	.	16.37	14.79	17.47
1935 r. 22—27 VIII	.	11,20	9.25	10,75
29—3 VIII	.	10.99	9.32	10.51
5—10	.	10.59	9.49	9,77
12—17	.	9,74	9,37	9,76
19—24	.	9.94	9,34	10.63
26—31	.	9,74	9.13	11.47
2—7 IX	.	9,75	9.21	12.12

Produkcja światowa owsa nie jest specjalnie dodatnia, jednakże urodzaj nie był zły, jest on nawet w szeregu krajów nieco wyższy od zeszłorocznego. W Ameryce północnej zbliża się do średniej, a bardzo znacznie przewyższa zbiór z roku ubiegłego, który był jak wiadomo wyjątkowo słaby. Ceny owsa również odbijają ruch cen pszenicy.

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Owies		
	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
„ 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
„ 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1934 r. 3—8 IX	20.47	13.36	15.83
1935 r. 22—27 VII	13.83	11.99	14,57
29—3 VIII	13.77	12,51	14.39
5—10	12.44	13.07	14,29
12—17	11.40	12.99	12.77
19—24	11.44	12.93	12.63
26—31	10.93	13.14	13.10
2—7 IX	.	13.83	14.03

Co się tyczy sytuacji krajowej zbiorów tegorocznych to nie posiadamy jeszcze żadnych danych oficjalnych, jednakże wiadomem już jest w przybyliżeniu, że zbiór ten jest zbliżony do zbioru z roku ubiegłego a nawet możliwem, że będzie on niższym. Przyczyni się to niewątpliwie do potrzymania cen na rynkach krajowych, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że w niektórych dzielnicach kraju a mianowicie na zachodzie klęska posuszy trwająca już właściwie drugi rok zniszczyła bardzo dużą część zbiorów. Rezultatem tych wiadomości jest od połowy sierpnia trwająca zwyżka cen na rynkach krajowych.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba I.	Rotterdam	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	25,94	29.51	26.56	26,92	—	27.97
" 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
" 1932/33 r.	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
" 1933/34 r.	18.42	20.28	15.03	17.32	11.11	19.34
" 1934/35 r	19.80	20.43	15 56	19.25	12.30	17.52
1934 r. 3— 8 IX		21.37	17.06	19.44	13.29	19.62
1935 r. 22—27 VII	19.15	18,32	15.86	18.51	14.38	14.86
29— 3 VIII	20.44	19.35	15.92	19.42	13,74	14,87
5—10	19.93	19,23	15.90	19.35	13,98	14.28
12—17	19.70	18.94	15.51	19.26	13.86	14.00
19—24	20.02	18.65	16.05	19.98	14,27	15.07
26—31	20.24	18.58	16.13	20.02	14.68	16.20
2— 7 IX	20.66	18.93	16.45	19.46	15.26	17.02

Bardzo wyraźnie spadły w pierwszej połowie sierpnia ceny żyta, obecnie nieco wzrastają, jednakże rozpiętość między cenami pszenicy i żyta jest bardzo znaczna. Ceny żyta w stosunku do cen pszenicy są wyjątkowo niskie.

Dla jęczmienia obecnie nie mamy żadnych notowań jest to zjawisko normalne w bieżącym okresie, przypuszczalnie jednak i na nich zaważy ogólna konjunktura na rynkach międzynarodowych.

Ceny owsa spadły prawie tak jak ceny żyta jednakże obecnie się podnoszą i zbliżają do średniej z roku 1934/35.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.26	—	—
" 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
" 1932/33 r,	17.86	16.41	—	—
" 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
" 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1934 r. 3— 8 IX	17.25	17.68	16.63	14.96
1935 r. 22—27 VII	11.25	10.25	13.00	12,38
29— 3 VIII	10.75	10,25	11.58	11.83
5—10	9,80	9.73	9.84	9.60
12—17	9,75	9.78	9.75	8,72
19—24	10.60	10.67	10.25	8.73
26 - 31	11.85	11.09	11.09	9.60
2— 7 IX	12.12	12.11	11.90	10.75

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/32	24.62	22,22	—	—
" 1930/31	23.74	21.16	—	—
" 1931/32	16.15	13.31	—	—
" 1932/33	13.42	12.91	12.60	—
" 1934/35	15.40	15.57	15.14	13.14
1334 r, 3— 8 IX	14.83	16.82	12.75	12.35
1935 r. 22—27 VII	15.64	13.50	16.48	—
29— 3 VIII	15.29	13.50	13.99	11.25
5—10	15.19	13.38	11.42	10.35
12—17	14.79	10.75	10.75	9.85
19—24	14.22	11.04	10.92	9.91
26—31	14.27	11.92	12.09	10.40
2— 7 IX	14.05	14.00	13.40	11.03

H. H.

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody żywej z Polski w ostatnich tygodniach przedstawia się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Sierpień		
IV tydzień	2766	1.60
Wrzesień		
I tydzień	3006	1.55
II "	2586	1.62

*) 100 S = 103 zł.; w notowaniach uwzględniono ceny towaru mięsnego.

W Wiedniu ceny uległy pewnemu osłabieniu w porównaniu z poprzednim okresem, utrzymują się jednak nadal na dość wysokim poziomie.

Eksport trzody do Czechosłowacji stoi pod względem kalkulacyjnym nadal poniżej granicy rentowności, gdyż ceny w kraju wzrosły więcej, niż na rynku odbiorczym. Ostatnio osiągano w Pradze za polski towar ok. 7 kor. cz. za 1 kg. ż. w.

Bekony, szynki i przetwory mięsne.

Sytuacja na angielskim rynku bekonowym kształtowała się pomyślniej. Rezultatem tego było nieznaczne podniesienie notowań.

Wzmocnienie nastrojów rynkowych spowodowane zostało zmniejszeniem dowozów, głównie bekonu duńskiego. Rząd angielski bowiem nalegał na duńczyków, aby w miesiącu bieżącym, nie wyrównywali swego kontyngentu dodatkowemi dowozami, przysługującemi im na mocy odpowiednich umów.

Krok ten rządu angielskiego należy tłómaczyć troską o wysokość cen żywca, dostarczanego do bekoniarni krajowych. Ceny powyższe dość silnie zniżkowały w ostatnim okresie, wskutek czego farmerom lepiej się kalkulowała sprzedaż świń na wolnym rynku.

Przewidywania co do konjunktury sprzedażnej na najbliższy okres idą w kierunku dalszego pogłębienia zwyżki.

Giełda londyńska notowała w dniu 6 września r. b. w shl. za 1 cwt. (50,8 kg) bekon: angielski 76—85, irlandzki 74—84, kanadyjski 74—76, duński 80—83, holenderski 76—80, estoński 77—78, łotewski 76—77, litewski 74—78, polski 73—76, szwedzki 77—79, rosyjski 74.

Tendencja na szynki uległa dalszemu osłabieniu, ceny zaś kształtowały się zniżkowo. Za szynki polskie o najlepszych gatunkach wagowych płacono od 94 do 100 shl. za 1 cwt., wobec 96—100 shl. w tygodniu ubiegłym. Cena gammonów wynosiła 92—94 shl. Ceny szynek w puszkach nie wykazały zmian.

Lekką natomiast zwyżką cieszyły się ceny smalcu, mimo ograniczonej konsumcji. Wpłynęło na to ogólne zmniejszenie dowozów smalcu, w szczególności smalcu polskiego. O ile w okresie największego nasilenia eksportu smalcu do Anglji wysyłano od nas ok. 8.000 skrzyń towaru à 25 kg, to obecnie od kilku tygodni naskutek wyczerpywania się zapasów tłuszczów zwierzęcych na rynku krajowym eksport ten uległ znacznej redukcji i nie przekracza 1.200 skrzyń tygodniowo. Towar polski osiągnął cenę 70—71 shl. za 1 cwt. i płacony był lepiej od litewskiego, brazylijskiego i holenderskiego, a narówni z argentyńskim.

Stwierdzić należy zmniejszenie się eksportu przetworów mięsnych w sierpniu r. b. w porównaniu do poprzedniego miesiąca. Globalna kwota eksportu na wszystkie

rynki z wyjątkiem rynku angielskiego wyniosła 794 tys. kg, w tem: szynek w puszkach — 222.500 kg, przetworów i konserw mięsnych — 75.300 kg i smalcu — 495.600 kg.

Wprawdzie eksport szynek, przetworów i konserw wykazał zwyżkę o ca 48.000 kg, za to wywóz smalcu obniżył się o poważną kwotę 178.700 kg, co decydująco wpłynęło na globalne zmniejszenie się wywozu o ca 157.000 kg.

B. Rynki krajowe.

W drugiej połowie sierpnia zwyżka, utrzymująca się nieprzerwanie od szeregu tygodni, uległa dalszemu pogłębieniu. Dopiero we wrześniu można było zaobserwować, że ceny na poszczególnych targowicach drgnęły w kierunku wstecznym. Czy oznacza to zahamowanie dotychczasowego procesu zwyżkowego, czy też jest tylko chwilowem i przejściowem załamaniem się fali zwyżki — o tem trudno w chwili obecnej z całą ścisłością prorokować. Wszelkie arbitralne przesądzanie tej sprawy mogłoby się okazać zawodnem, gdyż brak jest tak podstawowego elementu, jak ustalenie faktycznego stanu pogłowia.

Spisy pogłowia zwierząt rzeźnych odbywają się u nas zbyt rzadko. Podczas gdy w takiej np. Danji ekonomika rolna jest co kwartał dokładnie poinformowana o wysokości pogłowia, to u nas spisy takie odbywają się raz na rok, rejestrując pogłowie na dzień 30 czerwca.

Stąd też można jedynie wskazać na pewne zjawiska, wytyczające do pewnego stopnia kierunek ruchu cen, oraz opierać się na opinjach sfer fachowych, mających bezpośredni kontakt z praktycznym obrotem handlowym.

Co mówią kupcy i przetwórnie mięsne? Tutaj zdania są podzielone. O ile jedni uskarżają się nadal na brak odpowiedniego towaru, to drudzy głoszą wręcz odmiennie, że towaru jest już dość. To ostatnie odnosi się zwłaszcza do rejonu poznańskiego, gdzie, być może, naskutek klęski suszy w niektórych powiatach ujawniła się zwyżka podaży.

Spotyka się również z dość powszechnym poglądem, iż wprawdzie pogłowie — ciągle mówimy o trzodzie — uległo zmniejszeniu, niemniej jednak zmniejszenie to nie jest aż tak wielkie, aby uzasadniało obecną wysokość cen. Rzecznicy powyższej opinji wskazują dalej na momenty sezonowego kurczenia się podaży ze strony rolnictwa, zwiększonego w roku bieżącym zwyżkową tendencją na rynku. Ma ona również oddziaływać hamująco na dowozy, gdyż rolnik wstrzymuje się ze sprzedażą w oczekiwaniu na jeszcze lepszą cenę.

Reasumując, w sferach handlu i przemysłu mięsnego przeważa zdanie, że zwyżka na rynku trzody osiągnęła już swój punkt kulminacyjny, w ślad za czem nastąpi pewne obniżenie cen. W każdym jednak razie ceny utrzymają się na znacznie wyższym poziomie, aniżeli w okresie poprzedzającym zwyżkę. Czy przewidywania te okażą się słuszne wykaże niedaleka już przyszłość.

Ze swej strony pragniemy jeszcze zwrócić uwagę na fakt poważnej redukcji eksportu smalcu, który stanowił dodatkowy, bardzo istotny bodziec do zwyżki cen trzody, zwłaszcza tłuszczowej.

W odniesieniu do rynku warszawskiego zanotować wreszcie należy szereg zdecydowanych posunięć ze strony władz, mających na celu zlikwidowanie chorobliwych przerostów w działaniu aparatu pośredniczącego w wymianie. Na rynku tym ujawniła się nadmierna rozpiętość między cenami żywca i mięsa. Mięso było tu stosunkowo najdroższe, żywiec najtańszy. Przyczyny leżą w specyficznych stosunkach branżowych warszawskiego rynku mięsnego i obecnie władze państwowe przystąpiły do energicznej akcji eclem ukrócenia niezdrowej spekulacji, rozwijanej przez rozmaite „kartele" hurtowników.

W zmianach cen w okresie sprawozdawczym orientują poniższe tabelki, odnoszące się do 3-ch głównych targowic krajowych.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15. VIII—31. VIII 1935	1. VIII—15. VIII 1935	1. VIII—31. VIII 1934	15. VIII—31. VIII 1935	1. VIII—15. VIII 1935	1. VIII—31. VIII 1934	15. VIII—31. VIII 1935	1. VIII—15. VIII 1935	1. VIII—31. VIII 1934
Mięsiste ponad 80	—	—	—	93	82	61½	—	—	—
80—100	—	—	—	109	90½	68	88½	94½	—
100—120	—	—	—	118	97½	75	106	97	76
Mięsne od									
110 wzwyż	94	88¾	80¾	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	125½	104½	82	122½	111¼	85½
130—150	106	96¼	85½	—	—	—	—	—	—
ponad 150	120	108¾	96¾	—	—	—	140	123	95½

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.

(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15. VIII—31. VIII 1935	1. VIII—15. VIII 1935	1. VIII—31. VIII 1934	15. VIII—31. VIII 1935	1. VIII—15. VIII 1935	1. VIII—31. VIII 1934	15. VIII—31. VIII 1935	1. VIII—15. VIII 1935	1. VIII—31. VIII 1934
Woły . .	71	65½	79	66	63½	65½	—	—	—
Buhaje . .	66	67½	—	62	62½	63	65	60¼	65
Krowy . .	65	70¾	—	62½	61	64½	70	67½	70
Jałowice . .	—	83	—	66	63½	65½	70	68	71
Cielęta . .	66	53¾	65	80	83	76	85½	75½	75½

St. K.

Rynek jajczarski.

W drugiej połowie sierpnia — po ukończeniu robót polnych — nastąpiła zwiększona podaż jaj, a w związku z nią obniżyła się cena zakupu jaj oryginalnych o 6 — 8 zł, licząc za skrzynię 24 kopową, co przedstawia cenę takiej skrzyni 75 do 78 zł.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie płacił swoim dostawcom nadal 1,20 zł. za 1 kg. jaj.

W Warszawie płacono w hurcie loco skład odbiorcy, zależnie od jakości towaru po 78 do 85 zł. za 24 kopy jaj.

W sierpniu eksportowaliśmy jaja głównie do Anglji i do Hiszpanji; nieliczne transporty wywieziono do Szwajcarji, Austrji, Czechosłowacji i Włoch.

W pierwszych 7 miesiącach b. r. wywieziono z Polski ogółem 111983 q jaj wartości 10,630,000 milj. zł.

Eksport ten był skierowany do następujących krajów:

Anglja	52438 q
Austrja	5989 q
Czechosłowacja	12507 q
Hiszpanja	33281 q
Szwajcarja	4610 q
Włochy	2325 q
Inne	833 q

Z uwagi, iż najpoważniejszym i stałym zarazem odbiorcą polskiego eksportu jest Anglja podajemy poniżej tabele ilustrującą nasilenie i stosunek procentowy wywozu jaj do Anglji, którego wzrost szedł w parze z obniżeniem się eksportu do Niemiec.

Wywieziono ogółem ton jaj w roku		Z ogólnego wywozu jaj eksportowano do:			
		Anglji w tonach netto	%	Niemiec w tonach netto	%
1928	54561	8682	15.9	27081	49.6
1929	53493	8550	16.0	26937	50.4
1930	55111	12352	22.4	22897	41.5
1931	48095	13257	27.6	11342	23.6
1932	37402	10583	28.3	4465	11.9
1933	23505	10022	42.6	4117	17.5
1934	21229	10484	49.4	128	0.6
W 5-ciu pierwszych miesiącach r. 1935	6135	2481	40.4	4	0.1

Następująca tabela przedstawia przebieg ilościowy wywozu jaj w centnarach metrycznych netto z 18 państw biorących najpoważniejszy udział w ich eksporcie w latach 1932, 1933 i 1934.

Kraj eksportujący	Rok 1934 q	Rok 1933 q	Rok 1932 q
Polska	212289	235056	374021
Bułgarja	145340	156700	188040
Danja	703482	668960	690444
Wolne państwo Irlandji	260102	260207	291229
Francja	11285	3723	10460
Węgry	95057	115157	63984
Włochy	7132	9964	38730
Holandja	643030	569763	800600
Rumunja	73576	84627	158070
Belgja-Luxemburg	141160	200084	373818
Rosja	9611	19683	71690
Jugosławja	119255	182844	164909
Stany Zjednoczone	14458	13998	17393
Chiny	199715	221664	222429
Turcja	104377	179114	247534
Egipt	59243	88438	110576
Fr. Marokko	96932	99106	89410
Razem	2896044	3106087	3913337

Notowania cen za jaja z Polski na rynkach zagranicznych, loco wagon lub skład importera.

Kraj	W czasie od 20 do 27sierpnia 1935 r.		W analogicznym okresie czasu r. 1934
Anglja	za 120 jaj	61/62 kg — 59/60 „ 10/3 do 10/— 57/58 „ — 55/56 „ — 53/54 „ 8/1 do 8/3 do 8/9 7/9 do 8/6 51/52 „ 8/— do 8/3 7/6 do7/9 do 8/— 49/50 „ 7/9 47/48 „ — M 6/6	61/62 kg — 9/— 59/60 „ 9/— 8/6 57/58 „ — 55/56 „ — 53/54 „ 7/9 do 8/3 7/6 do 7/9 51/52 „ 7/6 do 7/9 7/— 49/50 „ 7/3 6/9 do 7 47/48 „ — 6/3 do 6/9 M 6/6 6/— do 6/3
Austrja	za 1 jajo	10,6 — 11,75 gr. austr, 11 — 12,25 „ „	Nie notowano
Czechosłowacja	za 60 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Francja	za 1000 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Hiszpanja	za 100 jaj	53/54 kg 58 pesetów 52 do 58 pesetów 51/52 „ 55 „ zależnie od wagi jaj M 50 „	Nie notowano
Niemcy	za 1 jajo	Nie notowano	Nie notowano
Szwajcarja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Włochy	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano

J. V.

Światowy rynek nasion oleistych i pasz treściwych.

W sierpniu ceny nasion oleistych na rynkach zagranicznych, za wyjątkiem soi, nieznacznie zniżkowały zachowując tendencję spokojną i dopiero w pierwszych dniach września nastąpiła zwyżka która trwa nadal przy tendencji mocnej.

Ceny makuchów zagranicznych za 100 kg. cif porty Skandynawskie i Belgijskie utrzymują się naogół na poziomie cen lipcowych za wyjątkiem makuchu lnianego, którego cena wzrosła.

	8 VIII	15 VIII	22 VIII	29 VIII	5.IX
Siemię lniane	24.89	24.61	24.98	24.23	25.05
Rzepak „Toria"	35.37	35.12	34.19	34.06	33.98
Kopra	28.82	28.88	28.82	29.85	29.96
Ziarna palmowe	23,08	22.97	23.01	22.92	23.25
Orzech ciemny	38,48	37.40	38.46	38.34	36.84
Soja	16.51	15.43	16.11	17.03	16,80
Sezam	37.72	37.46	—	37.46	37.46

Ceny makuchów cif. porty kontynentalne w zł. za 100 kg.

	8 VIII	15 VIII	22 VIII	29 VIII	5.IX
Kuchy lniane	15.48	15.84	16 02	15.48	15.84
„ rzepakowe	10.48	10.50	10.78	10.48	11.—
„ kokosowe	14.67	15.75	—	14.67	—
„ palmowe	10.48	10.76	11.05	10.48	10.91
„ z orzecha ziem.	—	—	—	—	—
„ sojowe	14.22	14.22	—	14.22	—
„ konopne	9.82	10.24	10.52	9.82	10.48
„ sezam	12.60	12.60	12.60	12.60	—

Ceny makuchów na rynku krajowym w sierpniu nie wykazują znaczniejszych wahań, zaś obroty w związku z dużą ilością pasz zielonych w okresie letnim są nadal minimalne. Należy liczyć się ze wzrostem zapotrzebowania w związku z klęską suszy, jaka dotknęła Wielkopolskę i zachodnią część Kongresówki.

Ceny kuchów na rynku krajowym za 100 kg f-co wagon załadowcza.

	8 VIII	15 VIII	22 VIII	29 VIII	5.IX
Kuchy lniane	15.25	15.—	14.—	15.50	16.50
„ rzepakowe	12.—	12.—	12.—	12.—	12.50
„ kokosowe	13.—	12.50	—	13.—	13.—
„ z orz. ziemn.	19.—	19.—	19.—	19.—	—
„ sojowe	17.50	17.—	17.—	17.50	17.50
„ sezamowe	—	—	17.—	—	—

Ceny na oleje z nasion krajowych na rynku wewnętrznym, za wyjątkiem oleju lnianego, którego cena ustabilizowała się na niskim poziomie, utrzymują się na poziomie cen lipcowych. Obroty słabe, zupełny brak na rynku oleju kokosowego i palmowego.

Ceny olejów krajowych, franco olejarnia za 100 kg.

	8 VIII	15 VIII	22 VIII	29 VIII	5.IX
Olej lniany surowy	125.—	129.—	115.—	115.—	117.—
„ rzepakowy	110.—	110.—	115.—	110.—	115.—
„ kokosowy	—	—	—	—	—
„ palmowy	—	—	—	—	—

Wskutek zwyżki cen trzody chlewnej, a w związku z tem podrożenie szmalcu i słoniny, wzrosło znacznie zapotrzebowanie na oleje jadalne a zwłaszcza olej rzepakowy.

Ceny olejów zagranicznych cif Rotterdam w sierpniu ulegały pewnym wahaniom. W końcu miesiąca obserwujemy nieznaczną derutę cen, za wyjątkiem oleju arachidowego, którego cena wzrosła o 2 zł. na 100 kg.

Ceny olejów cif Rotterdam za 100 kg. w zł.

	8 VIII	15 VIII	22 VIII	29 VIII	5.IX
Olej kokosowy	45.—	43.20	44.10	45.—	45.—
„ palmowy	43.20	40.40	43.20	42.30	43.20
„ arachidowy	68.40	68 40	70.20	70.20	71.10
„ lniany	45.90	45.90	45.90	44.56	45.90
„ sojowy	50.80	47.16	48.47	49.12	49.12

Ceny na nasiona oleiste krajowe za 100 kg. wg. notowań giełdowych:

8.VIII	15 VIII	22.VIII	29.VIII	5.IX
Rzepak zimowy: Poznań				
26 — 28	27 — 29	29.50 — 30.50	32.50 — 33.50	32,50 — 33.50
Rzepak zimowy: Warszawa				
—	—	—	33 — 34	34.50 — 35.50
Siemię lniane:				
nie notowane			27.50	28.50 — 29.00

Zaznacza się znaczna zwyżka cen na nasiona krajowe. Jest to wynikiem braku surowców oleistych zagranicznych, co wywołuje znaczne zapotrzebowanie ze strony olejarni na nasiona krajowe. Z drugiej strony na zwyżkę ceny wpłynęło rozporządzenie w sprawie zwrotu ceł przy wywozie nasion oleistych zagranicę w wysokości: przy rzepaku i rzepiku Zł. 6. przy siemieniu Zł. 12.— przy konopiach Zł. 10.— za 100 kg. Z powyższych względów mimo niepodpisania dotychczas przez poszczególne olejarnie umowy ramowej z CONO na odbiór nasion w bieżącej kampanji ceny utrzymują się na wysokim poziomie.

Zapotrzebowanie ze strony olejarni duże — podaż rzepaku zimowego nieznaczna ze względu na niewielki tegoroczny zbiór. Rzepak i rzepik letni pojawił się na rynku dotychczas w minimalnych ilościach. Podaż siemienia lnianego niewielka.

Jeżeli ceny na rynku wewnętrznym nadal utrzymywać się będą na dotychczasowym poziomie, należy się liczyć z zupełnym zaprzestaniem eksportu, który nawet przy obowiązujących zwrotach ceł nie będzie się kalkulował.

Siemię lniane na rynku światowym wykazuje tendencję mocną, co wywołane jest z jednej strony ograniczeniem obszaru zasiewów w Argentynie, z drugiej strony zaś długotrwałą suszą w północnych rejonach tego kraju.

Zmniejszenie obszaru uprawy lnu w Argentynie określają na ca. 30% w stosunku do roku ubiegłego; stan zasiewów z wyjątkiem prowincji Buenos Aires jest naogół słaby. Wysokość zbiorów zależy w znacznym stopniu od przebiegu pogody w najbliższych tygodniach. Obecnie przewidują przyszły zbiór siemienia lnianego w wysokości 1,5 miljona tonn wobec 2 miljonów tonn w roku ubiegłym. O wielkości całego zbioru w Argentynie decyduje głównie urodzaj 2 prowincji: Santa Fé i Buenos Aires, które w roku ubiegłym dostarczyły przeszło 650 tys. tonn.

Z krajów importujących największy wzrost importu obserwujemy w Stanach Zjednoczonych, których zapotrzebowanie wyniesie ca 600.000 tonn, a wobec słabego urodzaju należy się liczyć z importem przeszło 300.000 tonn.

Z rynków europejskich znaczne zainteresowanie siemieniem lnianem wykazuje Holandja. W ostatnim tygodniu nie notowano zupełnie ekportu z Indji Wschodnich, gdy w analogicznym tygodniu roku ubiegłego wywóz przekroczył 10.000 tonn.

O ile można przewidzieć, wydaje się rzeczą pewną, że nastąpi poprawa w konjunkturze dla siemienia lnianego na rynku światowym.

Soja: w pierwszym półroczu 1935 r. eksport soji z Mandżurji według oficjalnych komunikatów „Manshu Jugo Bussan Kuniai" przekroczył 1.700.000 tonn wobec 855.000 ton w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Obserwujemy wzrost eksportu do Japonji, Chin i Sowietów, natomiast zmniejszył się znacznie wywóz do krajów europejskich: w pierwszym półroczu 1934 r. wywieziono do Europy 514.000 tonn, w ciągu 6 miesięcy roku bieżącego zaledwie 343.000 tonn.

Konopie: W „Gazetta Ufficiale" z dnia 8 sierpnia b. r. ogłoszono zakaz wywozu nasion konopi z Italji; zakaz wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ponieważ Italja eksportowała rocznie około 400.000 tonn nasion konopi, należy się liczyć ze zwyżką cen tego artykułu na rynkach europejskich.

Niemcy.

Polityka gospodarcza Niemiec zmierza w dalszym ciągu konsekwentnie do osiągnięcia samowystarczalności w zakresie produkcji tłuszczów przez 1) zwiększenie obszaru zasiewów, 2) zwiększenie produkcji paszy i rozwój produkcji tłuszczów zwierzęcych, 3) ochronę rynku wewnętrznego przed konkurencją surowców tłuszczowych i tłuszczów zagranicznych, 4) organizację flotylli do połowu wielorybów i zdobycie tranu na pokrycie nadoborów tłuszczowych.

Celem utrzymania cen krajowych nasion oleistych na poziomie zapewniającym rolnikom opłacalność produkcji (za 100 kg 32 RM. za rzepak i 26 RM. za 100 kg. — siemię lniane), — oraz chcąc umożliwić płacenie przez przemysł tłuszczowy wysokich cen za surowiec krajowy, postanowiono, że Państwowa Centrala Zbożowa (Reichstalle für Getreide) wypłacać będzie olejarniom dopłatę wyrównawczą za przerób krajowych nasion.

Dopłata powyższa obowiązuje od 15 lipca 1935 r. do 15 lipca 1936 r. i wynosi 46 RM od 100 kg. oleju rzepakowego wyprodukowanego przez olejarnię z zakupionego krajowego rzepaku i rzepiku i 50 RM od 100 kg. oleju rzepakowego w wypadku przerobienia nasion rzepaku lub rzepiku w olejarni przez rolnika producenta na jego własny użytek. Dla maku dopłata wynosi również 50 RM za 100 kg.

Kuchy z krajowych nasion oleistych są zwolnione od opłaty monopolowej co stanowi również poważną premję dla olejarni tembardziej, że w roku bieżącym opłaty te zostały znacznie podwyższone.

Rozporządzenie z dnia 31 lipca b. r. reguluje wysokość dopłat monopolowych na okres od 1-go sierpnia b. r. do 31 grudnia b. r., podwyższając dopłatę od tonny kuchów importowanych: lnianych z 28 RM na 48 RM, z orzecha ziemnego z 31 RM na 55 RM, śruty sojowej z 33 RM na 58 RM i dla pozostałych kuchów z 29 RM na 50 RM.

Dążąc do zwiększenia obszaru zasiewów w początkach lipca b. r. ogłoszono urzędowo warunki zapewniające rolnikom zbyt po opłacalnej cenie nasion z przyszłorocznych zbiorów.

Rezultatem dążeń do samowystarczalności i bezpośrednim następstwem poważnych trudności dewizowych, z jakiemi walczy Rzesza, jest znaczne ograniczenie przywozu nasion oleistych i surowców tłuszczowych.

W ciągu pierwszych 7 miesięcy bieżącego roku przywieziono nasion oleistych 742.500 tonn, wobec 1.359.800 tonn w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Wzrósł natomiast przeszło pięciokrotnie przywóz tranu (w 96% z Norwegji) osiągając w ciągu 7 miesięcy 163.400 tonn wobec 34.700 tonn w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wzrósł również przywóz masła dochodząc w ciągu 7 miesięcy do 40.200 tonn, wobec 25.800 ton w tymże okresie r. ub.

Specjalnie silnie zaznaczył się spadek importu nasion oleistych w ciągu ostatnich 2 miesięcy. Dalszy rozwój przywozu surowców tłuszczowych zależeć będzie przedewszystkiem od możliwości kompensacyjnych; tran wielorybi używany przeważnie do fabrykacji margaryny, sprowadzany jest dotychczas z Norwegji w drodze wymiennej, natomiast przy sprowadzaniu nasion oleistych kompensata napotyka wzrastające trudności i dlatego należy się liczyć z dalszym spadkiem przywozu.

Wskutek ograniczenia importu nasion oleistych zmniejszyła się rzecz prosta produkcja kuchów, których niemiecki przemysł tłuszczonwy dostarczył w ciągu półrocza 1935 roku zaledwie 450.860 tonn, wobec 808.600 tonn w pierwszym półroczu r. ub.

Zwiększył się natomiast przywóz gotowych kuchów osiągając w pierwszym półroczu b. r. 232.612 tonn, wobec 33.858 tonn w analogicznym okresie roku ubiegłego. Wyeksportowano z Niemiec do 1-go lipca r. b. 1.942 tonn, wobec 16.275 tonn w pierwszym półroczu r. ub.

Jak widać z powyższego trudności dewizowe wywierają decydujący wpływ na politykę gospodarczą Rzeszy i zmuszają do tak niekorzystnych posunięć, jak ograniczenie przywozu surowców (nasion oleiste) dla wspaniale rozbudowanej gałęzi przemysłu, kosztem znacznego zwiększenia przywozu gotowego produktu (kuchów).

Czechosłowacja:

W dzienniku urzędowym z dnia 23 lipca b. r. ogłoszono rozporządzenie o przymusie używania krajowych nasion oleistych przy produkcji margarynyn i sztucznych tłuszczów jadalnych. Fabryki tłuszczów jadalnych zobowiązane są zakupić po określonych cenach i przerobić najpóźniej do dnia 31 lipca 1936 r. część tegorocznego zbioru krajowego rzepaku i soli, używając całkowicie otrzymane z tych nasion oleje do wyrobu margaryny i sztucznych tłuszczów. Zakupione nasiona nie mogą być pod żadnym pozorem odsprzedane bądź zużyte do innych celów.

Producenci nasion oleistych zobowiązani zostali do rejestracji obszaru zasiewów najpóźniej do dnia 1-go sierpnia b. r. w „Centrali Oleistych" lub „Towarzystwie Soja". Kontyngent nasion, które muszą być zużyte do fabrykacji sztucznych tłuszczów wynosi dla rzepaku 14.300 tonn i dla soji 1.400 tonn. Ceny jakie przemysł margarynowy obowiązany jest płacić bezpośrednio producentom wynoszą za 100 kg rzepaku: w Czechach 235 Kc, na Rusi Podkarpackiej 215 Kc, na Śląsku i Morawach 229 Kc, w Słowaczyźnie 219 Kc; za 100 kg soji 195 f-ca parytet Pressburg. Ceny powyższe rozumieją się f-co wagon st. załadowcza przy ilościach od 5 tonn wzwyż, przy ilościach mniejszych różnica kosztów przewozu obciąża dostawcę. Przemysł tłuszczowy obowiązany jest odebrać 90% całego kontyngentu rzepaku najdalej do dnia 1-go listopada, pozostałe 10% do dnia 1-go grudnia b. r.; cały kontyngent soji winien być odebrany do 31. XII. W wyżej wymienionych terminach zakłady przemysłu tłuszczowego winny zameldować w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o dokonanych zaku-

pach. Prócz tego przemysł jest zobowiązany do zakupionych ilości nasion wpłacać najdalej w ciągu 30 dni od dnia zakupu 1½% ceny na rzecz organizacji producentów nasion oleistych.

Uregulowanie zbytu krajowych nasion oleistych w Czechosłowacji jest wzorowane na systemie obowiązującym u nas w roku ubiegłym z tą jedynie różnicą, że nie jest oparte na dobrowolnem porozumieniu rolnictwa z przemysłem tłuszczowym, a na rozporządzeniu ministerjalnem.

L. B.

Ceny drewna.

Miesiące letnie nie przyniosły większych zmian w poziomie cen drewna: cena światowa pozostała bez zmiany, co oddziaływało, rzecz prosta, na rynek krajowy w sensie pewnej stabilizacji.

Dane statystyczne za pierwsze półrocze 1935 roku dają obraz zmniejszenia się obrotów drzewnych w Europie: ogólny eksport krajów europejskich cofa się w stosunku do analogicznego okresu roku 1934 o 8,7%, przyczem najmniej dotknięty został eksport skrzynek, desek heblowanych i podkładów. Eksport kopalniaków, słupów oraz drewna okrągłego zwiększył się nawet w porównaniu z rokiem 1934. Spadek eksportu rozkłada się bardzo nierównomiernie na poszczególne państwa; a więc Austrja, Czechosłowacja i Łotwa potrafiły nawet powiększyć swój eksport drzewny; państwa północne, jak Szwecja, Finlandja i Rosja — zmniejszyły swój eksport w sposób nieznaczny. Natomiast eksport drzewny Polski zredukował się prawie o 25%, w tym samym prawie stosunku zmniejsza się w Polsce eksport tracicy.

Według danych C. I. B. eksport drzewny z Polski za I półrocze 1935 i 1934 przedstawia się, jak następuje w m³:

Nazwa	Ogółem				w tem: iglaste				w tem: liściaste	
	1935	%	1934	%	1935	%	1934	%	1935	1934
Drewno opałowe	30.358	2	36.760	2	—	—	—	—	—	—
Kloce tartaczne	252.671	17	457.216	24	192.373	13	384.352	20	60.298	72.864
Kopalniaki	62.565	4	27.944	1	62.565	4	27.944	1	—	—
Papierówka	419.153	29	422.566	23	419.153	29	422.566	23	—	—
Słupy telegr. i in. drewno okrąg.	16.135	1	14.980	1	16.135	1	14.980	1	—	—
Podkłady	83.572	1	109.180	1	65.699	1	77.102	1	17.873	32.078
Drewno ciosane	3.331	—	—	—	—	—	—	—	3.331	—
Klepka	7.363	1	10.369	1	—	—	—	—	7.363	10.369
Drewno tarte	658.553	45	874.039	47	566.624	39	802.586	45	91.929	71.453
Deski heblowane	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Części skrzynkowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Ogółem:	1.533.701	100	1.953.054	100	1.322.549	87	1.729.530	89	180.794	186.774
w % ogółu	11.4		13.2		9.8		11.6		1.3	1.2

Ten stan rzeczy wymaga środków zaradczych — będąc krajem o mocnej walucie, musimy naszemu eksportowi umożliwić konkurencję z krajami o walucie manipulowanej. Możemy tę walkę ułatwić przedewszystkiem drogą głębokich zniżek kolejowych. Nie bez wpływu będzie również dbałość o rynek wewnętrzny, która powinna się zaznaczyć w nadchodzącym sezonie dostaw do instytucyj państwowych. Wreszcie — wyjaśnienie struktury naszego eksportu drzewnego związane jest do pewnego stopnia z możliwościami zapłaty, jakie nasuwają obroty towarowe polski-niemieckie.

Narazie — w przededniu kampanji zakupu surowca — ceny orjentują się według poziomu zeszłorocznego.

Dotychczas płacono w Województwach Centralnych za 1 m³ loco wagon stacja załadowcza:

	złotych
Dębowe bloki fornierowe	180—200
30—39 cm. I kl.	50— 60
II kl. 25% mniej	
40—49 cm. I kl.	70— 75
II kl. 25% mniej	
od 50 cm. I kl.	85— 90
II kl. 25% mniej	
dłużyce odziomkowe	30— 38
„ tartaczne	25— 30
podkłady dębowe belgijskie za 1 sztukę	5—5½
deski „ nieobrzynane I i II kl.	60— 65
„ „ obrzynane	120—140
i bale krajowe II kl.	95—105
Sosnowe bloki *I kl.* eksportowe od 30 cm w czubie	48— 52
II kl. krajowe od 25 do 30 cm.	35— 37
dłużyce tartaczne	18— 19
słupy telegraficzne krajowe	20— 21
słupy telegraficzne eksportowe	24— 25
kopalniaki	12— 15
materjały tarte eksportowe U/S.	38— 40
deski stolarskie nieobrzynane	60— 70
deski budowlane	30— 35
Sosnowe slipry za sztukę	5—5½
belki	45— 49
kantówki	35— 40
łaty	40— 44
deski podłogowe	40— 45
Świerk i Jodła dłużyce tartaczne	14— 15
papierówka świerkowa za 1 m. p.	8— 10
materjały tarte eksportowe U/S.	30— 34

Bukowe	kloce tartaczne od 26 cm. w czubie	25— 27
	materjały tarte nieobrzynane	40— 44
Olcha	fornierowa od 25 cm. w czubie	60— 70
	kloce tartaczne krajowe 23—29 cm. w czubie	28— 30
	30—35 cm. w czubie	33— 35
Jesionowe	I kl. eksportowe od 34 cm w czubie	60— 65
	II kl. krajowe od 30 do 35 cm.	35— 45
Osikowe	kloce eksportowe (I kl.) od 25 cm w czubie	50— 60
	kloce krajowe (II i III kl.).	25— 30
	papierówka osikowa za m. p.	7— 9
Brzozowe	kloce I kl. eksportowe od 30 cm w czubie	40— 48
	kloce tartaczne krajowe od 25 cm w czubie	18— 20
	materjał tarty	40— 50

W. B.

KRONIKA KRAJOWA.

Podwyżka ceł na oleje i tłuszcze.

Jednym z zasadniczych postulatów rolnictwa w zakresie programowej polityki tłuszczowej był stale wysuwany postulat zmiany obowiązującej taryfy celnej w celu obciążenia wyższemi stawkami surowców nadających się do przerobu na oleje względnie tłuszcze jadalne. W obecnych bowiem warunkach gospodarczych dotychczas obowiązujące w tym zakresie cła nie dawały dostatecznej ochrony krajowej produkcji i co za tem idzie w pewnym stopniu niweczyły rezultaty prac mających na celu zapewnienie opłacalności produkcji nasion oleistych i olejów.

W Nr. 61 Dz. U. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 13 lipca b. r. o zmianie taryfy celnej przywozowej, czyniące zadość temu żądaniu.

Rozporządzenie to wprowadza cła na egzotyczne nasiona oleiste, import których do przerobu fabrycznego był dotychczas wolny oraz podwyższa stawki celne na gotowe tłuszcze i oleje zarówno roślinnego jak i zwierzęcego pochodzenia. Znacznie niższemu cłu, w myśl omawianego rozporządzenia będą podlegały tłuszcze sprowadzane do przerobu technicznego w stanie skażonym.

Cła na interesujące nas tutaj artykuły nie zostały wprawdzie podwyższone w tym stopniu w jakim domagało się tego rolnictwo, temniemniej jednak nowy poziom stawek celnych, jeżeli nie zahamuje, to w każdym razie znacznie ograniczy przywóz tych towarów z zagranicy.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie dnia 18 sierpnia b. r.

Badania zadłużenia drobnego rolnictwa.

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego przystąpił w r. bieżącym do badań nad stanem zadłużenia drobnego rolnictwa. Ponieważ badania te, opierające się na materjałach ankietowych, są prowadzone od kilku lat, przeto dają możność śledzenia dynamiki zjawiska zadłużenia, co ma szczególne znaczenie w okresie depresji gospodarczej.

Na dzień 1.VII. 1935 r. rozesłano 3.000 kwestjonarjuszów ankietowych. Z liczby tej 2.000 egzemplarzy przesłano do rachunkowości Wydziału, 700 egzemplarzy do właścicieli gospodarstw karłowatych, którzy odpowiedzieli na konkurs Związku Izb i Organizacyj Rolniczych na „Opis gospodarowania", oraz 300 egzemplarzy do prenumeratorów czasopism rolniczych, właścicieli drobnych gospodarstw.

Do dn. 15 sierpnia b. r. nadesłane odpowiedzi stanowią okoł 15% wszystkich rozesłanych kwestjonarjuszów. Dalsze jeszcze napływają.

Po zamknięciu listy odpowiedzi nastąpi opracowanie otrzymanego materjału, które ukończone zostanie prawdopodobnie w I połowie listopada b. r. Odpowiednia publikacja ukaże się w najbliższych miesiącach i będzie wzorowana na trzech poprzednichwydaniach.

Produkcja i sprzedaż nawozów sztucznych.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego w 1934 r. fabryk nawozów sztucznych było 18, (w 1933 r. — 14), przepracowano przez robotników dniówek 1.195.537 (1933 r. — 953,727), przeciętna liczba roczna robotników wyniosła w r. 1934 — 4.269 (w 1933 r. — 3.445).

Sprzedaż niektórych nawozów sztucznych w r. 1934 przedstawiała się następująco (liczby w nawiasach oznaczają stan w r. 1933): siarczan amonowy 48.722 tonn (62.541), saletra wapniowa — 44,047 (31.216), azotniak 28.578 (24.342), saletrzak 16.044 (17.474), superfosfaty 86.643 (71.553).

W pierwszem półroczu 1935 r. zbyt dla niektórych nawozów sztucznych kształtował się następująco (liczby w nawiasie przedstawiają stan za I półrocze 1934 r.): siarczan amonowy 30.824 (27.455), saletra wapniowa 20.860 (27.681), azotniak 13.786 (14.664), saletrzak 7.718 (9.328).

Produkcja tartaków w r. 1934.

Główny Urząd Statystyczny podaje że w r. 1934 przerobiono w tartakach 6.548.000 m^3 drewna, cena surowca wyniosła 15.84 zł., wartość zużytego surowca wyraziła się w 104 milj. zł.

Pozycje te dla poprzednich lat,poczynając od r. 1929, przedstawiały się następująco: przetarcie drewna w r. 1929 — 6.538 tys. m^3; w r. 1930 — 6.318 tys. m^3, w r. 1931 — 4.988 tys. m^3; r. 1932 — 4.448 tys. m^3; w r. 1933 — 5.290 tys. m^3. Cena surowca za m^3 kształtowała się w wymienionych latach następująco: 1929 r. — 38.80 zł.; 1930 32.65 zł.; 1931 — 22.23 zł.; 1932 — 15.28 zł.; 1933 — 14.41 zł.

Co do wartości zużytkowanego surowca, to wynosiła ona: w r. 1929 — 254 milj., w r. 1930 — 206 milj. zł., w r. 1931 — 111 milj. zł., w r. 1932 — 68 milj. zł., w r. 1933 — 76 milj. zł.

W porównaniu zatem z latami poprzedniemi rok 1934 przyniósł znaczną poprawę w omawianych dziedzinach przemysłu drzewnego.

Pożary i gradobicie w r. 1934.

Według sprawozdania Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu za r. 1934 ogólna ilość ubezpieczonych od ognia w woj. Poznańskiem i Pomorskiem wynosiła 230.443 z 308.594 polisami wobec 228.496 ubezpieczon. z 303.579 polisami w 1933 r. Suma ubezpieczenia wynosiła dla woj. Poznańskiego 4.618.8 milj. zł. wobec 5.049.9 milj. zł. w r. poprzednim; w woj. Pomorskiem — 867.9 milj. zł. wobec 860.0 milj. zł. w r. 1933.

W roku sprawozdawczym zarejestrowano na omawianym terenie ogółem 2.305 pożarów, które dotknęły 2.887 pogorzelców i wyrządziły szkody na 8.079.935 zł.; odszkodowanie ustalone przez Zakład Ubezpieczeń wynosiło 7.399.871 zł.

Stan ubezpieczeń gradowych w r. 1934 wykazywał dla całego terenu działalności Zakładu 5.817 ubezpieczonych na ogólną sumę 31.8 milj. zł., obejmującą obszar 120.848 ha, za które to ubezpieczenia składka taryfowa (bez opłat dodatkowych) wynosiła 664 tys. zł., w roku 1933 ilość ubezpieczeń wyniosła 6.817 suma ubezpieczenia—38.8 milj. zł., składka taryfowa — 963.8 milj., obszar — 124.135 ha.

W porównaniu z rokiem 1933, w r. 1934 daje się zaobserwować spadek powyższych pozycyj. Spadek ten wywołany został przez dalsze pogorszenie się konjunktury w rolnictwie i uciążliwe koszty ubezpieczenia gradowego.

Termin zawierania układów.

Bank Akceptacyjny przypomina wszystkim instytucjom wierzycielskim (bankom, komunalnym kasom oszczędności, spółdzielniom kredytowych i t. p.) oraz zainteresowanym rolnikom, iż do dn. 31 grudnia r. b., stosownie do postanowienia rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 11 grudnia 1934 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych, winny być zawarte układy konwersyjne z rolnikami grup A. i B.

Odwołanie od wymiarów podatkowych.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik z dnia 11.VII. rb., w którym określa, że czasem nieprzekraczalnym do rozstrzygnięcia odwołań od wymiarów podatkowych jest termin 12-miesięczny, licząc od daty wniesienia odwołania. Termin ten, poza nielicznemi wypadkami, usprawiedliwionemi specjalnemi okolicznościami, przekroczony być nie może.

Konkurs na projekt uzdrowotnienia powiatu.

Ministerstwo Opieki Społecznej ogłosiło konkurs na projekt uzdrowotnienia powiatu. W myśl warunków konkursu — projekt ten dotyczyć może któregokolwiek powiatu w Polsce z wyjątkiem miejskich. Udział w konkursie może wziąć każdy obywatel Rzplitej. Projekty winny opierać się na realnej ocenie obecnych warunków ekonomicznych i możliwości realnizacyjnych.

Zgłaszane projekty winny składać się z 4-ch części, mianowicie:

a) opis powiatu — teren, liczba mieszkańców, ich podział (narodowość, płeć, wyznanie, zawód i t. d.), liczba osiedli i ich rodzaj i t. p. z załączeniem mapy powiatu;

b) stan zdrowotny powiatu — choroby zakaźne, społeczne, umieralność niemowląt, stan sanitarno-porządkowy i t. d. z podkreśleniem braków;

c) opieka zdrowotna nad ludnością — zaopatrzenie ludności z pomoc leczniczą (szpitale, ambulatorja, ubezpieczalnie i t. p.), akcje zapobiegania chorobom przez opiekę nad człowiekiem i jego otoczeniem (ośrodki zdrowia, przychodnie społeczne, kolonje letnie i t. p.), instytucje czynne w tym zakresie powiatu i t. d. z podkreśleniem braków;

d) wnioski, zmierzające do usunięcia opisanych braków z podaniem kosztów przybliżonych proponowanej akcji i ze wskazaniem źródeł ich pokrycia.

Projekty, przepisane na maszynie, nie mogą obejmować więcej, niż 20 stron formatu kancelaryjnego. Projekty winny być zaopatrzone godłem i przesyłane do właściwego urzędu wojewódzkiego (Wydział Zdrowia, Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia).

Termin nadsyłania projektów upływa z dniem 1 stycznia 1936 r. Za najlepsze i najrealniejsze projekty na wniosek Komisji Konkursowej przyznane będą przez Pana Ministra Opieki Społecznej następujące nagrody: I-sza — 700, II-ga — 400, III-cia — 200, IV i V-a po 100.

Z handlu zagranicznego Polski.

Handel Polski z niektóremi krajami zamorskiemi przedstawiał się w 1934 r. dla niektórych towarów następująco: Chiny: przywieziono towarów ogółek za 4 milj. zł. (w r. 1933 za 1 milj. zł.) — w tem m. ,nnemi nasion sojowych i sezamowych — 3 milj. zł., żółtek płynnych skażonych za 60 tys. zł., jelit surowych za 60 tys. zł.; wywieziono z Polski do Chin towarów za 10 milj. zł. — (1933 — 5 milj. zł.) — metali nieszlachetnych i wyrobów z nich za okoł 5 milj. zł., tkanin wełnianych za 4 milj. zł., przędzy wełnianej za około 0,5 milj. zł.

Indje Holenderskie: przywieziono towarów za 18 milj. zł. (1933 — 100 milj. zł.) — kopry za 100 milj. zł. herbaty za 1 miljon zł., pieprzu za 1 milj. zł., liści tytoniowych za 1 milj. zł., kauczuku za 1 milj. zł. cyny za 1 milj. zł. Wywieziono towarów za 434 tys. zł. (1933 — 746 tys. zł.

Indje Brytyjskie: przywieziono towarów za 26 milj. zł. (1933 — za 24 milj. zł.), ryżu za 6.5 milj. zł. orzechów ziemnych za 1, 7 milj. zł., herbaty za 1, 2 milj. zł. bawełny surowej za 6 milj. zł., juty za 4 milj. zł., kauczuku surowego za 3 milj. zł. Wywieziono towarów za 8 milj. zł. (1933 5 milj. zł.), w tem dykt klejonych za około 900 tys. zł., cukru za 790 tys. zł.

Argentyna: przywieziono towarów za 17 milj. zł. — (1933 — 22,8 milj. zł.) — nasion lnu za 2 miljony zł., skór bydlęcych za 700 tys. zł., skór końskich 1,7 milj. zł., wełny owczej za 8 milj. zł., ekstraktu kwebrachowego suchego za 4,3 milj. zł. Wywieziono towarów za 9,1 milj. zł. (1933 — 7,8 milj. zł.).

Afryka Zachodnia: przywieziono towarów za 6.6 milj. zł., orzechów ziemnych za 1 milj. zł., kakao za 3 milj. zł. Wywieziono towarów za 771 tys. zł., (1933 — 380 tys. złotych).

KRONIKA ZAGRANICZNA.

BELGJA.

Ograniczenie przywozu pszenicy.

Począwszy od dnia 9 lipca b. r., Belgja wprowadziła opłatę licencyjną na pszenicę w wysokości 10 frs. od 100 kg. z jednoczesnem wprowadzeniem obowiązku przymusowego przemiału pszenicy krajowej przy wypieku chleba.

Ponowne wprowadzenie w Belgji opłat licencyjnych na pszenicę znamionuje — zdaniem Państwowego Instytutu Eksportowego — rozpoczęcie nowej polityki handlowej rolnictwa belgijskiego. Mianowicie czynniki rządowe belgijskie natrafiły w rokowaniach z wieloma krajami, które nabywają od Belgji znaczne ilości artykułów przemysłowych, na trudności w związku z rozwojem rolnictwa belgijskiego w kierunku produkcji artykułów hodowlanych. Kraje nabywające od Belgji artykuły przemysłowe, a zainteresowane w eksporcie do niej w zakresie masła i mięsa, uzależniają swoje dalsze zakupy w Belgji od jednoczesnego zagwarantowania im zbytu interesujących kraje te artykułów, w pierwszym zaś rzędzie masła i mięsa, jak to wyżej wskazano. Zdaniem zainteresowanych, wprowadzenie opłaty licencyjne spowoduje zasadniczą zmianę w kierunkach wytwórczości rolnictwa belgijskiego, które nastawi się specjalnie na produkcję pszenicy przy równoczesnem zahamowaniu rozwoju wytwórczości artykułów pastewnych. Opłaty licencyjne tworzyć będą specjalny fundusz, który służyć będzie do premjowania produkcji pszenicy. Opłata ma mieć charakter ruchomy i będzie miała na celu podtrzymanie cen na pszenicę na wyższym poziomie niż dotychczas.

W związku z tem, począwszy od 1 września b. r. nastąpiło obniżenie opłaty licencyjnej, pobieranej przy wywozie masła. Opłata ta dotychczas wynosiła 7.50 fr., obecnie zaś obniżona do 6 franków.

DANJA.

Nowa polityka zbożowa.

Poselstwo Polskie w Kopenhadze komunikuje, że dnia 3 sierpnia b. r. weszła w życie w Danji nowa ustawa o imporcie zboża. Ustawa ta ma obowiązywać jedynie przez rok, t. j. ściślej mówiąc — do 31 sierpnia 1936 r. Na podstawie tej ustawy zboże przywożone z zagranicy ma zostać obciążone ruchomemi opłatami, których wysokość będzie wyznaczona w ten sposób, ażeby ceny zboża importowanego były sztywne. Cena importowanej pszenicy oraz jęczmienia wraz z dopłatą cif porty duńskie będzie więc wynosić 13 koron duńskich za 100 kg., cena owsa i mieszanki — 12 korn, cena żyta i kukurydzy — 11.50 koron. W zależności od wahań cen zboża przywożonego opłaty mają być podwyższone lub żniżone, tak ażeby ceny uzyskane przez eksportera zagranicznego wraz z dopłatą utrzymywały się na wymienionym niezmiennym poziomie. Obowiązek uiszczania opłaty obciąży import zarówno ziarna, jak i produktów przemiału. Opłaty mają być również pobierane od przywozu pasz, których wykaz zostanie sporządzony przez Ministerstwo Rolnictwa.

W okresie trwania ustawy przywóz zboża nie będzie podlegać innym obciążeniom, niż wymienione opłaty. Ilość zboża importowanego będzie regulowana przy pomocy przydziału dewiz. Centrala dewizowa będzie mianowicie wydawal świadectwa dewizowe w ilości niezbędnej do pokrycia normalnego zapotrzebowania rynku w danym okresie czasu. Świadectwa te będą przydzielane importerom, który udowodnią zapotrzebowanie na zboże zagraniczne. Opłaty pobierane przy imporcie mają nosić charakter opłat celowych. Wpływy z nich będą mianowicie przeznaczone na utworzenie specjalnego funduszu, oddanego pod zarząd Ministra Rolnictwa, Fundusz ten będzie w całości dzielony pomiędzy drobne gospodarstwa rolne, przyczem do korzystania z pomocy Państwa będą dopuszczone jedynie gospodarstwa prowadzone fachowo. Rozporządzenia wykonawcze określą, co pod tem pojęciem należy rozumie. Od korzystania z pomocy wyeliminowane są wszystkie gospodarstwa większe, t. j. takie, w których wartość obszaru użytków przewyższa 15.000 koron.

Fundusz powinien osiągnąć conajmniej wysokość 16.000.000 koron. Gdyby w drodze pobierania opłat od importu suma ta nie została osiągnięta, brakującą kwotę wpłaci na fundusz Skarb Państwa. W związku z tem Minister Skarbu jest uprawniony do uzyskiwania niezbęd-

nych na ten cel środków przy pomocy podwyższenia podatku dochodowego. Podział funduszu pomiędzy gospodarstwa rolne dokonywany będzie dwa razy do roku, a mianowicie dnia 1 lutego oraz 1 września. Gdyby natomiast wpływy z opłat przekroczyły wysokość preliminowaną, to powstała w ten sposób nadwyżka ma być bez zwłoki dzielona pomiędzy gospodarstwa rolne. Sfery fachowe liczą się raczej z tą drugą ewentualnością stawiając przypuszczenia, że fundusz osiągnie na drodze pobierania opłat od importu wysokość dwukrotną w stosunku do kwoty prelinimowanej.

Do współdziałania i pomocy w sprawach, dotyczących postanowień nowej ustawy, została przez Ministra Rolnictwa powołana specjalna Komisja Zbożowa. Komisja składa się z przewodniczącego, mianowanego przez Ministra Rolnictwa, oraz z czterech członków, będących przedstawicielami Związku Towarzystw Rolniczych, Związku Kółek Drobnych Rolników, Spółdzielni Handlu Paszami oraz Stowarzyszenia Prywatnych Importerów Zboża.

Trudno jest obecnie przewidzieć, jak będzie wyglądało w praktyce zastosowanie ustawy. Można jedynie stwierdzić, że z wyszczególnionych powyżej postanowień jej wynika, że nastawiona jest ona na ochronę krajowej produkcji zbożowej, a więc przedewszystkiem faworyzuje gospodarstwa większe. Efekt na tym odcinku powinien być znaczny, skoro dzięki opłatom od importu cena jęczmienia i pszenicy podniesie się z 8.50 na 13 koron, cena owsa i mieszanki z 9.75 na 12 koron i wreszcie cena żyta i kukurydzy z 6.80 na 11.50 koron za 100 kg. Poza konsumentem miejskim, obciążonym opłatami od zbóż niepastewnych, podwyżkę cen zboża i pasz odczują szczególnie silnie mniejsze warsztaty rolne, nastawione niemal wyłączynie na gospodarkę hodowlaną. Straty poniesione przez te gospodarstwa mają być wyrównane w postaci podziału funduszu, uzyskanego z opłat, ponieważ jednak zużycie paszy w gospodarstwach mniejszych przekracza rozmiary importu, wyrównanie to nie może być całkowite:

Z powyższych względów rolnictwo drobne w Danji zajęło wobec ustawy stanowisko negatywne.

RUMUNJA.

Pomoc dla obszarów nawiedzonych suszą.

W związku z klęską suszy, która w bieżącym roku miała miejsce na wielkich połaciach Rumunji, rząd rumuński przedsięwziął szereg nadzwyczajnych środków, mających na celu przyniesienie pomocy rolnictwu, nawiedzonego klęską.

Między innemi na żądanie Ministra Rolnictwa Ministerstwo Skarbu uruchomiło specjalny kredyt w wysokości 30 milj. lej, przeznaczony na zakup ziarna siewnego przez warsztaty rolne, które miały nieurodzaj zboża. Z drugiej strony mają być na tych obszarach uruchomione większe roboty publiczne, przedewszystkiem budowa dróg, przy której zatrudniona będzie ludność wiejska. Na ten cel przeznacza się kwotę 52 milj. lej.

SZWAJCARJA.

Zagadnienie zbytu mleka.

Rozwiązanie problemu zbytu mleka po właściwej cenie napotyka w Szwajcarji na wielkie trudności. Utrzymanie ceny mleka na wysokim poziomie staje się bowiem trudniejsze z uwagi na stały wzrost produkcji, przy jednoczesnem kurczeniu się możliwości zbytu.

Jak donosiliśmy w Rolniku Ekonomiście, rząd szwajcarski ponosi poważne wydatki celem utrzymania sztywnej ceny mleka. Jednocześnie czyni się wysiłki w kierunku ograniczenia jego produkcji oraz wzmożenia zbytu. Został więc poważnie ograniczony import pasz treściwych, podjęto próby reglamentacji produkcji mleka oraz popiera się zbyt masła krajowego, m. in. na drodze obciążenia fabryk margaryny i tłuszczów jadalnych obowiązkiem dodawania odpowiedniej domieszki masła do wyrobów. Zarządzenia te dają jednak stosunkow słabe wyniki, ponieważ — jak twierdzi szwajcarski Związek Chłopów — postęp techniczny w hodowli i żywieniu krów przynosi stale postępujący przyrost mleczności.

Obecnie dyskutowany jest zatem nowy projekt rozwiązania problemu mleczarskiego. Proponuje się mianowicie zahamować produkcję masła, powiększając jednocześnie produkcję serów o najwyższej jakości, które można byłoby lokować na rynkach zagranicznych przy pomocy udzielania przy wywozie premij eksportowych. Przesłanki projektu są następujące:

Produkcja mleka w Szwajcarji wykazuje stały wzrost. W 1911 r. produkcja wynosiła 25 milj. q, w 1928 r. 28 milj. q i wreszcie w 1934 r. 28,7 milj. q. Z tego jedynie 15 milj. q mleka znajduje zwyt w postaci mleka konsumcyjnego oraz na paszę. Pozostałość, t. j. blisko 14 milj. q, mleka musi podlec przerobowi na ser, masło i mleko skondensowane. Projektodawcy uważają, że produkcja serów przynosi z pośród sposobów przerobu mleka największe korzyści zarówno z uwagi na większe zatrudnienie rąk roboczych, jak i znaczniejszy przychód globalny.

Eksport serów ze Szwajcarji w ostatnich latach uległ poważnemu zmniejszeniu. Wynika to z następującego zestawienia:

Wywóz serów ze Szwajcarji:

Lata	*Wagony*	*Milj. franków*
1930	2967	92,3
1931	2430	73,0
1932	1899	48,9
1933	1975	44,0
1934	1705	34,7

Poważny spadek eksportu spowodował zmniejszenie produkcji serów w Szwajcarji i jednocześnie nastąpiło bardzo poważne przestawienie na produkcję masła. Szwajcarja do niedawna jeszcze była krajem, importującym pewnej jego ilości, np. 1930 r. import ten osiągnął wartość 30,3 milj. franków. Dzięki powiększeniu produkcji masła w kraju, umożliwionemu przez podniesienie ochrony celnej, import gwałtownie skurczył się, tak że zapotrzebowanie wewnętrzne w tym zakresie jest obecnie prawie w całości pokrywane przez produkcję krajową. W ubiegłym roku import masła wyniósł więc już tylko 500.000 franków. To przestawienie z produkcji serów na produkcję masła — dzięki ogólnemu zmniejszeniu siły nabywczej społeczeństwa szwajcarskiego — musiał ulec poważnej redukcji, prowadząc do zmniejszenia produkcji mleka.

Proponowane obecnie wzmożenie produkcji serów ma być — zdaniem projektodawców — umożliwione przez obłożenie importu masła opłatami, przeznaczonemi na premjowanie eksportu serów. Jednocześnie proponuje się powiększenie możliwości zbytu serów na tych rynkach zagranicznych, skąd dopuszczony zostałby import masła przy pomocy specjalnych układów kompensacyjnych. Wchodzą tu w grę następujące kraje: Danja, Szwecja, Holandja, Francja, Polska, Austrja, Węgry oraz niektóre państwa zamorskie.

STATYSTYKA

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — LIPIEC			
	1934/35	1933/34	1934/35	1933/34
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**2.615.174**	**2.591.694**	**826.510**	**839.418**
Pszenica	390	23.027	80	2.991
Żyto	26	10.437	7	994
Jęczmień	9	9	8	5
Owies	1	2	0	0
Kukurydza	48	3.430	8	414
Ryż	44.759	50.582	8.025	8.288
Nasiona past. i traw	1.978	1.267	846	675
„ oleiste	33.300	71.678	8.029	13.799
Cebula	219	271	44	44
Len i konopie	220	829	578	1.361
Jabłka świeże	4.037	3.116	2.194	1.656
Śliwki „	2.432	5.801	5.387	1.451
Śliwki suszone	4.689	6.156	6.975	4.398
Cytryny	13.199	12.143	5.013	3.924
Pomarańcze i mandarynki	28.855	3.353	13.337	2.135
Winogrona	5.363	3.255	3.170	2.185
Orzechy włoskie i laskowe	1.356	1.211	1.920	2.022
Łoje zwierzęce nieprzerobione	2.551	6.793	1.437	3.891
Skóry surowe	28.595	21.603	33.506	29.210
Wełna	16.992	19.838	46.664	73.750
Jelita	1.485	947	4.139	2.646
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Słód	154	17	500	40
Makuchy niewymienione	6.227	6.426	801	949

Wywóz.

		SIERPIEŃ — LIPIEC			
		1934/35	1933/34	1934/35	1933/34
		w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI		**14.054.772**	**13.305.559**	**940.155**	**980.797**
Pszenica		57.785	72.387	7.893	8.222
Żyto		530.556	475.328	52.420	39.131
Jęczmień		325.691	160.465	45.264	23.541
Owies		45.058	13.808	5.658	2.045
Ryż		16.098	9.280	2.906	2.879
Strączkowe		16.895	38.794	6.863	15.880
Nasiona pastew. i traw		30.176	36.433	11.962	19.689
„ oleiste		5.034	13.243	6.428	6.492
„ buraków cukrowych		3.480	7.111	6.645	5.623
Ziemniaki		20.268	27.479	1.518	1.083
Chmiel		1.737	1.471	6.153	3.743
Len i konopie		12.138	5.184	7.263	4.254
Konie	sztuk	9.461	15.877	2.283	3.218
Bydło rogate	„	9.223	4.318	2.785	1.692
Trzoda chlewna	„	155.559	146.040	16.745	17.841
Drób żywy	„	1.584.994	1.780.987	5.404	8.041
Mięso cielęce	tonny	908	1.053	1.567	1.249
„ wieprzowe		2.867	1.815	3.202	1.748
„ baranie		669	505	1.357	981
Bekony		18.861	28.702	39.992	72.214
Wędliny i szynki		2.125	2.379	4.546	9.659
Masło		3.840	3.686	6.485	1.884
Jaja		19.017	25.450	20.359	40.136
Skóry i futra surowe		7.167	4.810	7.768	13.155
Włosie, szczecina i sierść		3.789	1.249	4.672	4.134
Pierze i puch		3.526	2.543	3.027	5.975
Mąka pszenna		34.877	12.822	4.019	1.968
„ żytnia		62.008	83.334	6.593	2.422
Spirytus		.	.	7.159	3.593
Cukier		111.569	96.057	12.783	19.213
Ziemniaki suszone i płatki		2.528	1.938	327	1.181
Mąka i krochmal ziemniaczany		5.447	6.746	1.324	1.314
Otręby wszelkie		5.993	7.261	6.193	1.667
Makuchy lniane		3.453	3.312	621	1.812
Wysłodziny susz. i melasa		30.313	35.547	2.103	4.145
Drzewo:					
Papierówka		341.517	399.428	10.961	7.666
Kopalniaki i słupy telegraficzne		78.841	51.939	3.314	2.633
Kłody, kloce i dłużyce		244.572	341.072	11.355	11.232
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe		845.414	992.474	76.227	79.954

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za kwiecień 1932, 1933, 1934 i 1935 roku według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

ROK	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów		zagranicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	tonny				tonny			
Pszenica.								
1932	23.788	—	1.022	739	—	410	—	1
1933	14.013	—	368	150	—	15	—	1.709
1934	20.251	—	1.944	4.122	—	87	—	—
1935	26.477	—	720	594	—	15	—	—
Żyto.								
1932	27.846	—	5.583	1.842	—	105	—	46
1933	46.890	—	25.669	930	—	—	—	—
1934	34.857	—	33.090	1.553	—	23	—	—
1935	47.228	1.309	28.975	1.267	—	—	—	15
Owies.								
1932	5.209	—	162	391	—	—	—	—
1933	5.016	—	1.155	272	—	—	—	255
1934	5.490	—	3.413	233	—	—	—	—
1935	8.966	—	1.644	386	—	—	—	258
Jęczmień.								
1932	4.392	—	470	97	—	46	—	7
1933	3.021	—	4.094	156	—	—	—	140
1934	3.114	—	3.073	62	—	60	—	38
1935	4.747	—	2.482	137	—	20	—	60
Mąka zbożowa.								
1932	39.907	—	733	—	1	34	—	270
1933	35.603	46	1.979	45	—	6	4	127
1934	46.371	—	3.418	—	15	10	—	43
1935	51.737	—	2.420	260	—	1	—	518
Otręby.								
1932	10.930	—	547	147	—	6	547	2.792
1933	13.125	210	507	20	—	6	—	2.340
1934	11.641	—	536	15	—	2	—	770
1935	13.160	—	409	24	—	25	—	1.550
Ziemniaki								
1932	23.924	831	2.059	5.803	182	47	7	3.319
1933	15.039	—	2.832	1.120	—	51	—	10.909
1934	19.955	—	1.401	587	—	27	17	2.105
1935	47.246	—	1.789	1.021	1	16	1	3.480
Bydło rosłe.								
1932	9.254	13	184	—	—	—	1	174
1933	9.261	—	98	3	—	—	—	89
1934	7.218	—	30	68	—	—	—	20
1935	6.736	—	7	314	—	—	—	79
Trzoda chlewna.								
1932	6.742	—	392	546	—	8	—	1.038
1933	7.343	—	266	164	—	—	—	168
1934	4.679	—	192	922	—	—	—	125
1935	5.565	—	143	865	—	—	—	32
Drzewo nieobrobione.								
1932	52.249	242	5.250	5.503	15	108	—	1.851
1933	82.488	17	4.456	13.721	—	55	—	5.004
1934	83.633	212	6.852	15.256	27	1	10	1.958
1935	82.839	157	10.504	14.051	2	—	18	2.423
Drzewo obrobione.								
1932	78.100	3.922	37.295	6.821	—	86	272	15.428
1933	86.351	28.269	62.481	9.726	—	37	293	17.519
1934	76.198	26.109	73.894	8.967	—	230	1.033	23.586
1935	84.219	20.172	36.406	8.626	20	188	280	20.627